Nr 127. Kraków 4 Czerwca — Sobota. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
Poczta w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk.	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Biuro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Way pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pout de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N.2 i *R Mosse* — w Berliuie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Kraków 3 czerwca.

Ukaz carski dozwalający na wprowadzenie języka rosyjskiego do nabożeństw wyznań nieprawosławnych był już przez nas oceniony zaraz po jego pojawieniu się. Oprócz sądów różnych dzienników moskiewskich o tej sprawie, umieściliśmy kilka odnoszących się doń dokumentów, jak protestacye księdza Piotrowicza i list księdza biskupa Borowskiego do kuryi rzymskiej. Dziś we właściwej rubryce znajdą nasi czytelnicy bardzo ciekawy artykuł *Moskowskich Wiedomostiej*, nad którym pozwolimy sobie kilka uwag.

Z początku artykułu p. Katkow konstatuje fakt, że środek użyty przez rząd celem ostatecznego zgniecenia polskiego żywiołu na Litwie i Rusi, wydaje wprost przeciwne skutki, wzmacnia i uprawnia polskość tych prowincyj. Gdybyśmy mogli zaufać naczelnikowi stronnictwa ultrasów moskiewskich, tobyśmy moralny stan Litwy w najjaśniejszych ujrzeli barwach.

Zaufanie włościan do rządu bezpowrotnie zachwiane, każdy się tam wstydzi przyznawać do nazwy Rosyanina, siła napływowego żywiołu moskiewskiego, wszystkie środki ruszczenia kraju w niwecz obrócone. Tak twierdzi Katkow, a zaiste trudno wystawić piękniejszego świadectwa wytrwałości polskiej, trudno więcej uprawnić polskość na Litwie, jak to czyni największy nasz wróg, w dopiero przytoczonem zdaniu.

Nie pierwszy to raz czytamy tak wielkie pochwały dla siebie i nie przez skromność nie bierzemy ich na seryo. Wiemy dobrze, że Katkow wszelki ucisk narodowości polskiej, stara się zdobywać dowodzeniem o sile polskiego żywiołu, o bezskuteczności usiłowań wynarodowienia naszego. Patrzcie, Polska żyje! jutro stracicie ją całą — coście dotychczas zrobili okaże się próżnem wysileniem; więc dalej do dzieła, róbcie to czy owo, ale stanowczo. Nie traćcie czasu, bo jutro może już będzie zapóźno. Oto wściekła teorya partyi Katkowa, którą co chwila stosuje, domagając się coraz nowych rozporządzeń do wynarodowiania Litwy i Rusi, ponieważ głównie temi prowincyami się zajmuje.

Musimy oddać sprawiedliwość piekielnej logice tego człowieka, że ukaz carski o dozwoleniu na żądanie ludności wprowadzenia rosyjskiego języka do nabożeństw katolickich, przyjął od razu z oburzeniem. Pochodzi to z charakteru i kierunku jego umysłu: nie zna on i nie rozumie dozwolenia, ale zawsze żąda nakazu, przymusu; przytem pojął dobrze, iż nawet pomimo urzędników moskiewskich i największego ucisku, trudno przyjdzie wymuszać podania o wprowadzenie do nabożeństwa obcej mowy, trudno znaleźć wielu katolików, którzyby dobrowolnie chcieli działać wbrew woli stolicy Apostolskiej. To też prócz jedynego zwycięstwa, jakie skonstatował *Wileński Wiestnik*, iż odniósł ksiądz Jankowski nad dziećmi niższej szkoły w Bobrujsku, wszędzie zresztą ukaz carski nie wywołał spodziewanego skutku. Ludność nie podaje próźb, przeciw namowom i groźbom trzyma się wytrwale i dziś już rzecz widoczna, że chociażby gdzieniegdzie udało się rządowi zmusić pewne parafie do cierpienia moskiewskich księży, nie będzie to z wolą, ale przeciw woli ludu, a w dodatku będzie tylko odosobnionym faktem. Nic więc dziwnego, że oburzenie partyi skrajnej moskiewskiej rośnie w miarę niepowodzenia, i że posuwa się aż do złożenia winy na karb samego rządu. Utrwaliliście, uprawniliście polski żywioł na Litwie, woła ona, boście spytali, czy są Polakami, a oni wam dali twierdzącą odpowiedź. Po cóż pytacie, czyż możecie się spodziewać innej odpowiedzi? Wszystko stracone jeśli nie powiecie: przymusowo wprowadzamy język moskiewski do kościoła; a kto nie usłucha, na tego znajdziemy sposób pozbycia się jego oporu.

To Katkow wobec rządu. Nie waha się on jednak stanąć i wobec Polaków. Niebezpieczeństwo jest groźne, nie czas mu się bawić w idee tolerancyi i wolności, któremi zwykle lubi się chełpić przed światem. Kto wie co za skutki pociągnąć może za sobą dalszy opór Polaków. Trzeba go złamać bądź co bądź! Więc w końcu artykułu pogróżka. Jeśli nie chcecie wprowadzenia języka rosyjskiego do nabożeństwa, to pamiętajcie, że rząd ma w ręku inne środki, może on skasować na raz wszystkie dyecezye, odebrać pensye duchownym, zamknąć wszystkie kościoły i wyjąć katolików z pod opieki prawa. Teraz wybierajcie jedno, albo drugie!

Gromy więc Katkowa lecą w dwie strony. Rządowi powiada: nieprzyjaciel stoi u bram naszych, jeźli nie rozbroicie go nakazem, przymusem, nie powalicie siłą — skruszy cały gmach, któryśmy tyle czasu wznosili. Do Polaków woła: opamiętajcie się, jest jeszcze sposobność ocalenia waszych przybytków świętych, waszej wiary — przystańcie na to co chce rząd, bo jeśli nie, biada wam! kościoły wasze ujrzycie w jednym dniu zabrane, księży rozproszonych, a znajdą się środki zmuszania was do prawosławia. Wszak znacie własne dzieje, znacie naszą potęgę!

Jest w tej polityce pewna logika i siła, nawet pewne zaufanie do potęgi własnej, lecz zarazem judaszowski podstęp. Bo któż nie widzi do czego ostatecznie zmierzają powolne ustępstwa, i jaki upragniony przez Katkowa ich koniec. Na gruzach katolicyzmu dobrowolnie składającego broń, ma zakwitnąć prawosławie; na gruzach Polski ma się wznieść prawdziwie moskiewski lud. Walka toczy się krwawo o każdą piędź ziemi, o każde nowe rozporządzenie rządu ścieśniające nasze prawa. Walka idei z brutalną siłą: co w końcu zwycięża, historya wskazuje! Walka nareszcie wiary z fałszem, kościoła ze schyzmą, a w tej wiemy, że bramy piekielne nie przemogą!

KORESPONDENCYA CZASU.

Krakow 2 czerwca.

(*K. S.*) *O koncesyach autonomicznych dla Galicyi.* Skazówki, zdaje się dość dokładne, jak korespondent (*H.*) przynosi *Czasowi*, pozwalają się już zastanawiać nad doniosłością koncesyj, które krajowi naszemu dostać się mają w udziale.

Nie zaprzeczam ministerstwu hr. Potockiego najlepszych chęci, owszem najgłębiéj jestem przekonany, że nikt szczeréj nad przodownika dzisiejszego rządu nie pragnie doprowadzić do skutku dzieła pojednania narodowości przedlitawską część monarchii składających. Należę do ludzi umiarkowanych i zarówno pragnę szczęścia naszego kraju jak potęgi monarchii, z którą los jego związany, a więc w moich uwagach łatwo mi będzie zamknąć się w granicach praktycznéj możności.

Miarą koncesyj udzielić się mających powinien być z jednéj strony wzgląd na potęgę i stanowisko państwa, a że Polacy nie spuszczali go nigdy z oka, złożyli tego dowody w delegacyi do wspólnych spraw państwa; z drugiéj zaś strony wzgląd na potrzeby poszczególnych narodowości, które o tyle tylko wzmacniać będą mogły potęgę ogółu monarchii, o ile same nie będą nienaturalnemi pęty krępowane. O hegemonii niemieckiéj nie powinno tu być mowy, i mniemam, że narodowość niemiecka w Austryi zdrowo i uczciwie myśląca (a za taką ją mam) odłączy się od samolubnéj, niesprawiedliwéj, wszelkiemu prawdziwemu konstytucyonalizmowi kłam zadającéj i tylko fałszywym blichtrem liberalizmu nacechowanéj opinii centralistów, która w łonie państwa tylko wzajemne niechęci, zawiści i waśnie wywołuje. Narodowość niemiecka, mam tę otuchę, pojmie, że zgoda i pojednanie wszystkich części składowych państwa, tudzież braterstwo ludów pod jednem berłem Habsburgów żyjących, jest dotąd jedyną rękojmią potęgi i szczęścia Austryi. Dla narodowości niemieckiéj wystarczy ta hegemonia, że jéj język jest i będzie urzędowym w sferach czysto-państwowych, a otwarte przed nią piękne, obszerne pole do hegemonii moralnéj, jeśli zechce przodkować przykładem w zgodzie i poświęceniem się dla monarchy i państwa.

Z tego stanowiska zapatrując się na zapowiadane koncesye, przyznaję, że niektóre kraj z uznaniem powita. Nie będę ich wyliczał jako już znanych, ale zwrócę uwagę na niedostatki.

I tak: w kraju, na który administracya bachowska wrogą zesłała biórokracyę, co jak polip olbrzymi stosunkami różnéj natury aż do Wiednia sięga, a o niczem nie marzy tylko o powrocie tak wygodnego dla niéj systemu, nie dziw, że w tym kraju nikt nie wierzy w szczerość koncesyj a przynajmniéj w ich skuteczność jeśli minister galicyjski rodak, na podstawie propozycyj władz krajowych, nie będzie przedstawiał monarsze kandydatów na wszystkie posady administracyjne i sądowe w Galicyi. Inaczéj duch biórokratyczny żywiołu niemieckiego z innemi obcemi zmięszanego, trapiłby Galicyę niby zmora jak dotychczas, a wszystkie koncesye pozostałyby tylko na papierze. Minister galicyjski miałby prawo tylko życzyć dobrze krajowi, ale zarazem związane ręce do użycia środków.

W zakresie ustawodawstwa sejmowi naszemu przyznanym, powinnoby się mieścić ustawodawstwo hipoteczne tak formalne jak materyalne. Kraj nasz jest wyłącznie rolniczy, nie przemysłowy, nie fabryczny. Podniesienie u nas kredytu hipotecznego za pomocą ustaw odpowiednich rzeczywistym potrzebom kraju, jest równie interesem państwa jak naszego kraju. Ależ ustawy hipoteczne ogólno-państwowe nigdy nas do tego celu nie doprowadzą: nasze pojęcia, zwyczaje, potrzeby, tradycye, odmienna natura miejscowych stosunków gospodarskich, różne są całkiem niż w innych krajach koronnych. A cóżby przyznanie téj koncesyi szkodzić mogło jedności i potędze państwa? Chyba to, że Galicya podźwignąwszy się trochę ze swego ubóstwa materyalnego, mogłaby i państwu większych z czasem dostarczać zasobów. Zresztą to tylko jedna materya w prawie, ale dla nas żywotna. Jednostajność ustawodawstwa pod tym względem jest zabijającą, bo kraj nasz w zupełnie odrębnem od innych zostaje w téj mierze położeniu. Doświadczenie uczy, że w krajach z kwitnącym przemysłem, jak np. we Francyi, w Anglii, dość podrzędną gra rolę, podobnie i w wielu krajach austryackich; u nas brakowi kredytu hipotecznego, to jest takiego, jaki mógłby być i byćby powinien, w znacznéj części ubóstwo kraju przypisać należy.

Utworzenie odrębnego senatu dla Galicyi, w Wiedniu w sądzie najwyższym nie jest dla nas pomyślną ewentualnością. Wszakże i dziś tak zwany senat galicyjski istnieje, mówi i pisze i sądzi po niemiecku, a składa się z członków, jak słychać, duszą i ciałem centralizacyi oddanych. Wszakże to niedawno w sprawie drukowéj przed nim się toczącéj, nie pozwolono obrońcom w obronie obu stron polskich, podczas publicznej rozprawy, używać języka polskiego, mówiąc z emfazą: *die Sprache dieses Gerichtshofes ist nur die deutsche*. Podobno ani jeden z jego członków dobrze po polsku nie umie, a cóż dopiero powiedzieć o polszczyznie prawniczej, jaka w przekładach decyzyj téj wysokiéj Magistratury do Galicyi przychodzi? Wygląda to wszystko jakby ironia prawniczéj mowy polskiej. Nie dość na tem: jak większość sądu Najwyższego przeważnie oddycha centralizacyą, tak samo też i ten niby odrębny Senat Galicyjski będzie oddychał. Sąd Najwyższy złożony z samych niemal obcokrajowców względem nas, daje opinię o wszystkich kandydatach na wyższe i najwyższe posady radców sądowych — tak w Galicyi jak i w jego gronie wakujących —, co zwykle bywa przyczyną albo wykluczenia albo upośledzenia kandydatów naszej narodowości. O tem, aby się który Polak dostał na członka sądu najwyższego, jeśli go nie wiążą stosunki z partyą centralistyczną — ani myśleć. A jakim duchem skład najwyższej magistratury sądowej owiany, taki duch i w wyrokach obywateli naszego kraju dotyczących, często nader powieje. Członkowie tego sądu obcy nam nie tylko językiem, choćby nasz nawet jako tako rozumieli, ale całą przeszłością historyczną, zapatrują się na nasze obyczaje, zwyczaje, pobudki i działania często mylnie, bo przez szkło prowincyj, z których pochodzą, a więc nader często z wielkiemi uprzedzeniami. Jakież więc Galicya mogłaby mieć zaufanie do tego odrębnego Senatu galicyjskiego w Sądzie Najwyższym w Wiedniu? A przecież: *Wer den Dichter will verstehen, muss in Dichters Lande gehen.* Prawda ta przez Getego wyrzeczona stosuje się daleko więcej do sędziów, bo kto sprawy jakiejkolwiek narodowości zdrowo i z sumienną wiedzą ma sądzić, powinien do niej należeć, z nią i wpośród niej żyć, wraz z nią czuć i myśleć. Inaczej nie będzie to sędzia w całej pełni i godności znaczenia tego wyrazu, ale co najwięcej świadome lub nieświadome siebie narzędzie biurokratyczne. Pewni więc jesteśmy, że kraj nie zadowoli się odrębnym Senatem Sądu Najwyższego w Wiedniu — ale domagać się musi utworzenia Sądu Najwyższego dla Galicyi we Lwowie, złożonego z rodaków i tylko po polsku i po rusku urzędującego. Widoczna, że nie wiele się domagamy, ale żądamy, aby te i tak nieliczne koncesye były szczere, zupełne a niedwuznaczne i połowieczne „*Clara pacta claros faciunt amicos*“. Czego wreszcie Węgry małej Kroacyi nie odmówiły, nie godzi się odmawiać pięciomilionowej ludności galicyjskiej pod pozorem względu na finanse państwa, zwłaszcza gdy p. Krzeczunowicz udowodnił, że Galicya była najbardziej przeciążaną podatkami.

Rzym 28 maja.

α. Konsul czy Wicekonsul Moskiewski z Neapolu przybył do Rzymu w zamiarze buntowania biskupów wschodnich przeciwko Stolicy Apostolskiej: ale ambasada francuska uwiadomiona o tem ostrzegła władze tutejsze, i już tem samem nowy ten podstęp zniweczyła. Z żalem donoszę, ze ambasador francuski w Rzymie, p. Banneville, opuszcza swoją posadę, i sam się podał do dymisyi, zniechęcony systematem szpiegowania samychże ambasadorów. Nie przyjął ofiarowanej posady w Wiedniu, i ostatecznie usuwa się od wszelkiej służby czynnej: nagrodzony zapewne zostanie krzesłem w senacie. Posadę ambasadora w Rzymie ma objąć p. Laguerronnière, a prawdopodobniej jeszcze p. Malaret dawniejszy poseł fran. na dworze florenckim. Donoszę o tem z żalem, bo p. Banneville jest jednym z ludzi z charakterem, coraz już rzadszych na świecie. Jest też mowa o mianowaniu senatorem Mongra Dupanloup biskupa Orleańskiego; ma wszakże nie przyjąć dla dowiedzenia, że postępowanie jego na Soborze pochodzi z przekonania, i nie było spowodowanem ani wpływem rządu ani widokami ambicyi.

Msgr Cardoni, Rektor Akademii Duchownej w Rzymie, jeden ze zdolniejszych teologów w świętem mieście, sformułował wotum swoje za nieomylnością Papieża, podpisane przez teologów, którzy brali udział w pracach przygotowawczych Soboru, i ono drukiem ogłosił. Zresztą broszur za i przeciw nieomylności tyle wychodzi, że już i czasu i ochoty do czytania ich nie ma. W łonie zaś Soboru okrom 20u czy 30u mówców, którzy w tej kwestyi już się odezwali, jest jeszcze ośmdziesięciu zapisanych. Siłą rzeczy muszą się mówcy powtarzać. Nigdy większość w jakiemkolwiek ciele obradującem nie dała dowodów takiej wyrozumiałości i długomyślności względem mniejszości, jak na obecnym soborze; tak, że sam Pichler, zajadły nieprzyjaciel papiestwa, jak każdy kapłan apostata, napisał, że co do wolności narad nie było soboru wolniejszego od obecnego. Wszystko wszakże ma swoje granice, i ta większość tak cierpliwa zaczyna się oburzać na to systematyczne a bezowocne przedłużanie narad. Część jej myśli zażądać zakończenia dyskusyi, inna chce wystąpić z propozycyą, aby mniejszość wybrała sobie kilku mówców, którzyby w jej imieniu wypowiedzieli wszystko, co tylko jeszcze ma na sercu. Bacząc na mnóstwo zgorszenia i wielką szkodę dusz, w skutek poruszenia kwestyi tej nieomylności, na razie i powierzchownie sądząc, możnaby żałować, że kwestya ta podniesioną została. Wszakże, kiedy zauważymy, że znaczna liczba i zdolnych teologów w Niemczech i Francyi, a nawet część biskupów systematycznie dążyła do zmienienia boskiego ustroju w Kościele i urządzenia go na wzór tak niefortunnie doświadczanych parlamentarnych rządów na świecie, nie można dość Bogu dziękować, że na czas podziemne te roboty objawić się musiały. Katolicy liberalni, gallikanie, cezaryści spodziewali się przeprowadzić rzecz swoją na soborze: nie udało się to im, *inde irae*; i mszczą się na braciach swoich, wiernych podaniu, zamęczając ich mowami bez końca.

Na zakończenie donoszę wam, że wielebny wasz pasterz ks. biskup Gałecki, dotknięty nostalgią i zagrożony na zdrowiu, na usilne prośby swoje otrzymał pozwolenie powrotu do swej dyecezyi, gdzie odjeżdża po jutrze w towarzystwie miłego swego sekretarza ks. Sobierajskiego.

Kraków 3 czerwca. (*Sprawozdanie z posiedzenia zwyczajnego Rady miejskiej d. d. 2 czerwca.*) Po przeczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia, sekretarz p. Wojakowski zawiadomił Radę o podaniach i pismach różnych, które nadeszły do magistratu, a z których podnosimy tylko: odezwę komitetu Wystawy powszechnej w Wiedniu, aby miasto Kraków przystąpiło także w części do ponoszenia kosztów; list autora planu Sukiennic „*Nil desperandum*“, w którym tenże po wyjaśnieniu bliższem rzeczy poprzednie swe pismo cofa; p. Peinlich pułkownik wojsk austr. stojących w Krakowie nadesłał 25 złr. składki między oficerami swego pułku na odbudowę Sukiennic i obiecuje bezpłatny udział muzyki wojskowej w koncercie na ten cel, wreszcie naczelnik wydziału rachunkowego przy magistracie p. Czasz złożył wypracowany przez siebie projekt nstawy o emeryturze dla urzędników magistratualnych.

Następnie prezydujący w komisyi administracyjnej Dr Szlachtowski odczytuje sprawozdanie z dochodów akcyzy w pierwszym kwartale b. r. Z tego sprawozdania wyjmujemy tylko ważniejsze liczby. I tak, co do dochodu: Pobór akcyzy przyniósł 88,194 złr. 54 c., myto rogatkowe 9,514 złr. 10 c., przewóz na Wiśle 185 złr, 64 c., kary za przemytnictwo i inne 656 złr. 5 c., — dochód ogólny wyniósł przeto 98,550 złr. 33 c. Co do rozchodu, ważniejsze pozycye są: Płace urzędników 4,469 złr. 53 c., zasługa straży 11,699 złr. 65 c., czynsz dzierżawny 38,935 złr. 92 c., opłata z przywozu 270 złr., dodatek do akcyzy 25,105 złr. 73 c., za myto 8,125, prócz tego mniejsze kwoty na urządzenie biór, utrzymanie kancelaryi, czynsz za najem lokalu, w ogóle rozchód wyniósł 93,847 złr. 93 c. Tak więc czystego dochodu w końcu marca byłoby 4.702 złr. 39 c.; kwoty tej nie można jednak uważać za zupełnie czysty dochód, gdyż nie wypłacono jeszcze przypadającej do wyplacenia na ten kwartał kwoty 6,369 złr., niedobór ten jednak również nie jest niedoborem rzeczywistym, gdyż rozłożyć go właściwie wypada na kilka kwartałów, a w niektórych punktach nawet na kilka lat. W końcu zawiadomił sprawozdawca Radę, że p. Loebenstein miałby wrócić za remanenta 10,900 złr., przeciw temu obrachunkowi założył jednak rekurs

Na porządku dziennym wniosek sekcyi IV: „Wypłacić majstrowi murarskiemu za przerobienie lokalu dolnego w pałacu biskupim na klasy równorzędne szkoły św. Barbary, kwotę złr. 500 z rubryki 32 budżetu, resztę zaś złr. 800 z rubr. 44: wydatki nieprzewidziane, tudzież za dostarczone sprzęty i rekwizyta do tej szkoły kwotę złr. 200 z r. 32, resztę zaś należytości w kwocie 405 złr. 10 c. z rubr. 44: wydatki nieprzewidziane“. Rada wniosek ten przyjmuje, na uwagę jednak radcy Chrzanowskiego, że rubryka wydatków nieprzewidzianych jest już prawie wyczerpaną, przyjęto wniosek Prezydenta, aby polecić sekcyi skarbowej obmyślenie, z której rubryki kwota uchwalona ma być wypłaconą.

Następnie Rada przyjmuje następujące wnioski komisyi Sukiennic: *a*) Deklaracya p. M. Ilmingowej z d. 20 marca b. r., wedle której 1/4 część sklepów L. 7 i 8 w Sukiennicach gminie M. Krakowa za cenę 1200 złr. sprzedać się zobowiązuje — zatwierdza się. *b*) Komisya do odbudowy Sukien-

Część literacko-artystyczna.

IRENA
czyli
CHRZEŚCIANIE ZA DOMICYANA.

Powieść oryginalna

przez **M. G.**

(Ciąg dalszy.)

Po niejakim czasie skrzypnęły rygle, i przez uchylone podwoje zajrzała nieśmiało głowa w hełmie.

— Kto tam?

— Nie bój się pani, to ja Deodatus, stróż więzienia — tu wszedł już cały, zamykając drzwi za sobą.

— Deodatus... to imie coś mi przypomina... ah! tyżeś poczciwcze coś nam odniósł Cyrylla kiedy go współuczniowie zbili, i coś nas potem wyratował w domku Reginy, na wyspie! Bóg z tobą! z czem tu przychodzisz?

— Z trzecią przysługą, jeźli łaska pani. Ale tym razem będzie już ona tylko oddaniem wet za wet.

— Jakto, Deodacie? Nie przypominam sobie wcale, żebym ci była kiedykolwiek wyświadczyła co dobrego.

— A wnuczka moja, niemowa, którąś uzdrowiła? Stary dziesiętnik ochrypnął nagle przy ostatniem słowie i ugiął kolano.

— A! to była twoja wnuczka, to biedne dziecię mamki Eufrozyny? serdecznie cieszę się z tego.

— Domicyllo, Mars mi świadkiem i wszyscy bogowie żołnierki, że nie umiem pięknie prawić, aleś mi połowę życia tem wróciła, więc ja ci znowu całe oddaję. Słuchaj: jam tutaj strażnikiem więzienia — oto klucze, a tam droga... jeżeli chcesz, jesteś wolną!

— Dobry Deodacie! co ci się marzy? nigdy królewna na swoich komnatach nie była tak szczęśliwą, jakem ja nią tutaj! wierzaj: dzień dzisiejszy najsłodszy ze wszystkich, które zapamiętam, a ty mnie chcesz pozbawić tej radości? — Biedny Deodat widząc swą ofiarę tak niespodziewanie odrzuconą, zakłopotał się ogromnie.

— Czym dosłyszał? co ty mówisz? nie chcesz żyć?... nie chcesz uciekać, ty taka młoda, taka piękna, taka dobra, której się wszystkie uciechy należą? szkoda cię kajdanom i lochom, że mnie twardemu, aż się serce kraje na ten widok, a ty sama siebie nie żałujesz?.. Doprawdy, gdyby nie mądrość co ci patrzy z oczów, myślałbym pani — odpuście nieba to wyrażenie — żeś owarjowała!

Domicylla nie mogła się wstrzymać od śmiechu, a jednak prawdę mówił dziesiętnik, bo rzeczywiście była szaloną, tylko szałem krzyża.

— Ależ Deodacie: gdybym się zgodziła na twoje żądanie, cóżby się naówczas z tobą stało, mój najpoczciwszy biedaku? przecieżeś odpowiedzialny za mnie: głowąbyś przypłacił moją ucieczkę...

— O jużbym ja i siebie ukrył w takim razie. A choćby mnie nawet schwytali... czyż nie warta twoja młodość tych paru lat życia, które mi jeszcze zostają?.. O! błagam cię pani — pozwól się ratować!!!

— Deodacie, rzekła wtedy dzieweczka poważnie i rzewnie: przyjąć twojej ofiary nie mogę, bo mi się niegodzi pierzchać z pola bitwy na którem mam poledz za swoją wiarę — tak jak ty rycerzu orłów rzymskich, tak ja chorągwi Jezusa Chrystusa opuścić nie mogę, i Jemu na świadectwo najchętniej krew całą przeleję, tem bardziej, że podczas gdy ciałem umrę, duszą zacznę żyć na wieki i królować w niebie. Ale tobie się należy zapłata za czyn tak wspaniałomyślny, a innej nie znajduję w sercu jak modlitwę gorącą do mojego Boga być otworzył oczy ducha, tak jak twojemu dziecku rozwiązał mowę. Chęć wyratowania mi życia, i to kosztem swojego własnego, Pan Jezus niech ci odda łaską nawrócenia...

W tej chwili łoskot na korytarzu przerwał jej mowę... dziesiętnik wybiegł zmięszany i zaryglował drzwi coprędzej, ale prawie natychmiast znów się otworzyły przed świeżemi gośćmi.

— Panie mój! czyż to być może!! czyż to już wy mili? zawołała Domicylla do głębi wzruszona, roztwierając objęcia o ile tylko jej kajdany dozwoliły, podczas gdy sędziwy Flawiusz Klemens z żoną i Cyryllem tulili się do niej ze łzami radości.

— Patrz! my także skuci! wołał chłopczyna — nie ty sama jedna będziesz męczenniczką. — Ale biedny Maurycy! wystaw sobie, nie było go z nami i tak mu to szczęście uciekło!

— Bóg go zaoszczędził może dla dobra kościoła i Rzymu dorzuciła Flawia — bo dziwnie opatrznym wyrokiem nie powrócił jeszcze dotychczas z Tuskulańskiej willi, choć dziś miał się już stawić na pewne. Przypuszczam nawet, że jest w Rzymie, tylko nie wprost do nas wrócił, gdyż wiem, że miał jakieś papiery do oddania Hermasowi.

Biedna Domicylla nie wiedziała sama, czy się ma cieszyć dla Chrześcijaństwa, czy smucić dla Maurycego. — Po chwili szepnęła z cicha schlyając się do kolan senatora.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

RESTAURACYA
Wielkiego ołtarza w kościele Panny Maryi.

(*Trzecie Sprawozdanie Komitetu parafialnego.*)

(Ciąg dalszy).

Ogłosiliśmy drugie sprawozdanie z restauracyi ołtarza w chwili, gdyśmy się zabierali do odnowienia i utrwalenia górnego jego działu. Jest to owa część rzeźby wielkiego średniowiekowego mistrza, która spoczywając na środkowej szafie ołtarza, koronuje w górze dzieło. Trzy baldachy ostrołukowe, wsparte na kolumnach wysmukłych, kryją pod sobą grupy figur koronacyi Matki Boskiej, Świętych Wojciecha i Stanisława Dwóch aniołów stojących nucą melodyę przygrywając na instrumentach.

Że rzeźba tych postaci nie wykazuje tych zasług dłóta, jakie główną cechują scenę tryptyku, rzeczą łatwą jest do osądzenia; ale, ale że stan tej części ołtarza opłakany przedstawiał widok, sądzić mogli tylko ci, którzy restauracyą bliżej się zajmowali.

Po rozebraniu ołtarza okazało się, iż słupki baldachowe, grunta pod złoceniem potrzaskane miały na proch, a to przez niestosowne niegdyś przelakierowanie złoceń. Baldachy same były zupełnie

nic wyznaczona, upoważnioną zostaje do zawarcia imieniem gminy M. Krakowa umowy w tym względzie. c) Nabycie praw spadkowych od Feliksa Skotnickiego do spadku po śp. Franciszku Skotnickim na rzecz gminy miasta Krakowa pod d. 31 grudnia 1868 r. uczynione, zatwierdzić. d) Dodatkowo na pokrycie kosztów uregulowania hipoteki wypłacić z funduszów na restauracyę Sukiennic przeznaczonych kwotę 54 złr. 69 ½ c". Z objaśnienia sprawozdawcy p. Muczkowskiego dowiedzieliśmy się przy tej sposobności o niedbalstwie magistratu, mianowicie co do wniosku a), że obecna właścicielka kupiła tę ¼ część wspomnianych sklepów na licytacyi publicznej za 500 złr.; magistrat zawiadomiony był o tej licytacyi, lecz ani sam nie postarał się o nabycie, ani też odnośnej nie zawiadomił sekcyi. Wina ciąży na radcy magistratu p. Wisłockim, który zawiadomienie schował *ad acta*, nie zawiadomiwszy o tem nikogo. Co się zaś tyczy wniosku c) magistrat przeszedł atrybucyę swej władzy, gdyż zawarł kontrakt z spadkobiercami na własną rękę, do czego nie miał prawa, gdyż było to rzeczą komisyi. Radzie nie pozostało nic innego, jak nabycie tych praw spadkowych zatwierdzić.

Radca magistratu Łoziński odczytuje dalej sprawozdanie z funduszu pożyczkowego arcyksięcia Rudolfa za r. 1868 i 1869. Rada przyjmuje takowe do wiadomości i poleca magistratowi ogłosić je w dzienniku *Czas*. Na wniosek radcy Muczkowskiego Rada uchwala, aby na przyszłość sprawozdania takie były w odbiciu litografowanem rozdawane między radców.

Wnioski sekcyi I, jako to: „*a*) pozwolić na gruncie miejskim dzierżawionym obecnie przez J. Frommera na przestrzeni 4ch sążni kw. po prawej stronie od wchodu do fabryki piły w rogu tejże od Wisły, wystawić komin murowany, z zastrzeżeniem, że z końcem dzierżawy gruntu komin wymurować się mający kosztem Frommera bez żadnej do gminy pretensyi zostanie zniesiony i usunięty; *b*) odmówić sprzedaży innego gruntu; *c*) wydzierżawić p. Frommerowi port na lat 3 za opłatą 80 złr. rocznie od sążnia" — Rada uchwaliła. Z dyskusyi nad tym przedmiotem, jak również z objaśnień sprawozdawcy Dra Machalskiego dowiedzieliśmy się, że znów Magistrat zatwierdził plan fabryki „piły parowej", jaki zatwierdzonym być niepowinien, gdyż fabryka ta jest tak wystawioną, że okoliczni mieszkańcy narażeni są nie tylko na znoszenie dymu i bezustannego łoskotu dniem i nocą, ale nadto iskry wydobywające się z komina zagrażają wznieceniem pożaru. Rada chcąc słusznym zażaleniom zadosyć uczynić, poleciła p. Frommerowi wybudować komin murowany i w tym celu powyższy uchwaliła wniosek. Podnieść tu musimy uwagę radcy Friedleina, aby Magistrat oględniej postąpił, aniżeli przy pozwoleniu na piłę, i aby wezwał okolicznych właścicieli domów, czy nie będą mieli co przeciw temu.

Następnie przyjęto kilka osób do gminy, poczem radzca Schönborn imieniem sekcyi III wniósł: „Rada miasta uwalnia p. Barbarę Wiśniowską od zwrotu połowy kosztów na reparacyę kotła i innych rekwizytów w rzezalni miejskiej w sumie 456 złr. 25 c. z funduszu miejskiego zaawansowanych". Radzca Wenzel wniósł poprawkę, aby p. Wiśniowską od całej uwolnić kwoty, popierali go pp. Chmurski, X. kan. Górnicki, Dr Machalski, Dr Majer. Radzca Szukiewicz pragnąc, aby nie stworzyć w ten sposób precedensu na przyszłość dla innych dzierżawców, oświadcza się za tem, aby miasto li tylko ze stanowiska humanitarnego p. Wiśniowską uwolniło, żeby jednak gmina prawo swoje udowodniła. Rada przyjmuje poprawkę p. Wenzla. Następnie załatwiono mało znaczącą kwestyę, poczem Prezydent oświadczył, iż dalszy ciąg posiedzenia odbędzie się przy drzwiach zamkniętych.

Przy drzwiach zamkniętych odbywały się obrady nad obsadzeniem posady archiwaryusza dawnych archiwów miejskich. Rada postanowiła, uchyliwszy przedstawienie komisyi archiwalnej, rozpisać konkurs na tę posadę.

Następnie komisya nominacyi urzędników Magistratu odczytuje listę kandydatów na każdą posadę i żąda, aby w ciągu sześciu dni członkowie Rady zechcieli udzielać komisyi wiadomości i faktów o kandydatach. Rada przyjmuje do wiadomości ten wniosek.

Wiedeń 2 czerwca. Wybory nowe do Sejmów już są rozpisane w większej części Królestw i krajów Przedlitawii. Agitacya wyborcza już się rozpoczęła i toczy się z całą energią szczególniej po miastach, a przedewszystkiem w Wiedniu; na prowincyach bowiem odbyły się dopiero gdzieniegdzie zgromadzenia przedwyborcze, na przygotowaniach jednak nie brakuje, gdyż ciągle pojawiają się odezwy do wyborców i tworzą się ciągle komiteta przedwyborcze. *Grazer Tagespost* podaje w korespondencyi z Wiednia, że rada ministrów uchwaliła w poniedziałek po południu, aby ze względu na petycyę Rady miejskiej wiedeńskiej przedłożyć N. Panu do sankcyonowania ustawę wyborczą o płacących podatku 10 złr. (*Zehnguldenmännergesetz*), co nawet już miało nastąpić. „Mianowanie ministra dla Galicyi i nowego namiestnika galicyjskiego ma zaraz nastąpić. Panowie Widmann i Petrino mają zatrzymać swe teki, dopóki nie zacznie się nowa walka parlamentarna." Wiadomości te rzeczywiście byłyby ważne i pocieszające, nie można im jednak bezwzględnie wierzyć.

— Dziennik *Bohemia* zamieszcza telegram z Wiednia, według którego większa część szlachty morawskiéj, do najwyższego stopnia niezadowolona z przyłączenia się feudalnych przywódców czeskich do deklaracyi, opuściła stronnictwo feudalne. Bar. Korb-Weidenheim oświadcza w wczorajszym numerze dziennika *Politik*, że nieprawdą jest, jakoby miał przejść do obozu feudalnego, zaprzecza również, jakoby miał złożyć mandat na deputowanego z przyczyny ugody węgierskiéj.

— Namiestnik Austryi dolnéj p. Weber wydał instrukcye do wszystkich starostów tego kraju odnoszące się do przyszłych wyborów; poleca im podobno przy téj sposobności, aby się wstrzymali od wszelkiego wpływu na wybór kandydatów.

— Rada miejska w Wiedniu uchwaliła, aby szczególniejszego dokładać starania do nauki języków nowożytnych w szkołach średnich. Nauka języka francuskiego ma być rozłożoną na lat cztery, trzy godziny tygodniowo, nauka zaś języka angielskiego na lat dwa, również trzy godziny tygodniowo. Sekcya szkolna rady miejskiéj wypracowała bardzo szczegółowy plan nauczania języka angielskiego i przedłożyła takowy do zatwierdzenia ministrowi wyznań i oświecenia.

— Co się tyczy obsadzenia posady posła francuskiego przy dworze wiedeńskim, potwierdza się wiadomość, że mianowanym będzie książę Latour d'Auvergne. Rozmowa, jaką miał w ubiegłym tygodniu książę Gramont z hr. Beustem, zdaje się, że do tego doprowadziła rezultatu. Przypomniano sobie tak w Wiedniu, jak w Paryżu, że proponowany na następcę księcia Gramonta markiz de Banneville miał niemiłe posłannictwo w r. 1859 zerwania stosunków dyplomatycznych w skutek wypadków tegoż roku, i dla tego porzucono myśl mianowania go posłem francuskim przy dworze wiedeńskim.

Królestwo Polskie.

Moskow. Wiedom. podają artykuł o sprawie katolicyzmu w Polsce, z którego podajemy ważniejsze ustępy:

Najprzód jest przytoczony wyjątek z mowy profesora akademii duchownéj Kojałowicza wypowiedzianéj na obchodzie SS. Cyryla i Metodyusza, o którym pisaliśmy w N. 124 naszego pisma. Ustęp ten brzmi: „Wówczas kiedy historyczną siłą rzeczy między Rosyą i współplemiennemi narodami utrwalają się coraz silniejsze duchowe węzły, w saméj Rosyi (?) następują wypadki obrażające najcenniejsze uczucia Rosyanina: w północno-zachodnim kraju, w skutek całkiem nieusprawiedliwionych rozporządzeń miejscowych władz o wprowadzeniu języka rosyjskiego do nabożeństwa katolickiego wyznania, całe wioski Białorusi, téj zawsze rosyjskiéj (*sic*) i zawsze uważającéj się za takową strony, (*sic*) zmuszone są teraz wyrzekać się swéj narodowości i wyznawać się Polakami." „Pan Kojałowicz piszą daléj *Mosk. Wied.*, wzniósł toast na rozwój narodowych rosyjskich szkół w zachodnim kraju jako jedynego jeszcze pozostającego narzędzia dla podtrzymania tam rosyjskiéj narodowości. Ach! Czyż długo jednak przetrwają i szkoły przy tych warunkach, które w niwecz obracały jedne za drugiemi prawie wszystkie środki powzięte przez rząd, w błogim zamiarze oswobodzenia tego kraju od fałszu oddzielającego go od Rosyi. Zaufanie włościan (do rządu) zachwiane prawie bezpowrotnie; wszystko co jeszcze niedawno spieszyło w tym kraju do zmanifestowania się jako rosyjskie, teraz albo się wstydzi tego, albo bojaźliwie zapiera się téj nazwy; o wprowadzeniu rosyjskich właścicieli nikt już na seryo nie mówi, ani nawet nie myśli, a tak dobrze obmyślane w tym celu prawodawcze przepisy zostają bez znaczenia i siły; nakoniec emancypacya rosyjskiego języka dla innowierców, w zasadzie jeden z najważniejszych środków, mający wywrzeć ważny wpływ i pożyteczny skutek dla zjednoczenia państwa, stał się z powodu „nieusprawiedliwionych rozporządzeń," narzędziem nowego zamięszania."

Daléj Katkow dowodzi, że zaprowadzenie języka rosyjskiego do nabożeństwa katolickiego, jest najlepszym środkiem zerwania polskiéj maski z zachodniego kraju. „Lecz to co groziło polskiéj partyi ostateczną porażką, zmienia się na świetne zwycięstwo. Rząd zdjął zakaz z języka rosyjskiego, aby katolickich mieszkańców zachodniego kraju wydobyć z konieczności zaliczania się do polskiéj narodowości. Cóż się dzieje? Właśnie teraz polska narodowość utwierdza się i uprawnia w zachodnim kraju. Rzymski katolicyzm więcéj niż kiedy uznaje się za narodowy polski; a język rosyjski, wślad za rozporządzeniem rządu, które mu miało odkryć szeroki dostęp do innowierców, widzi przed sobą zamknięte nawet te drogi, jakiemi dotychczas dostawał się do tych sfer. Ci duchowni katoliccy, którzy zachowując wierność dla swego kościoła (?), przyjęli już język rosyjski w kazaniach i modlitwach, muszą wracać do polskiego języka, albo uchodzić z parafii."

Daléj Katkow oburza się na biskupa Borowskiego, że on w liście pisanym do Rzymu (patrz *Czas* N. 112), uskarża się na prześladowanie kościoła katolickiego i uważa zaprowadzenie języka rosyjskiego „za objaw fanatyzmu prawosławnego." „Gdyby rząd rosyjski, pisze Katkow, kierował się fanatyzmem, toby nie usuwał (bo też nie usuwa p. *Red*) ale przeciwnie wzmacniałby (to też wzmacnia p. *Red.*) działalność do obracania katolickiéj ludności na prawosławie, przeciw czemu bezsilne by pozostały rzymskie protestacye, a czego rząd nie uczyni tylko ze względu na godność swojéj cerkwi (prawosławnéj). Gdyby rzecz szła o skończenie z katolicyzmem, to rząd rosyjski miałby na to najpotężniejszy środek. Rosyjskiemu rządowi nikt nie wzbroni wykreślić katolicyzmu ze swoich praw i odjąć jego hierarchii gwarancyę i subsydya...."

— *Birż. Wiedom.* dają dokładniejszą treść mów wypowiedzianych w klubie moskiewskim w Warszawie, niż to uczynił *Dz. Warsz.*, którego zapewne pewna wstydliwość wstrzymała od powtarzania dla publiczności polskiéj bluźnierstw, jakie tam znalazły właściwe pole do wydobycia się na jaw. Pierwszym mówcą był Ławrowski, porównywając SS. Cyryla i Metodyusza, do.... obecnych moskiewskich urzędników w Polsce. Porównanie to trochę ryzykowne zakończył słowy: że moskiewskich działaczy nie byłoby tu w Polsce, gdyby (nie płacili) nie byli oni ożywieni żelaznem i jasnem przekonaniem. Z tego widać, że rektor Ławrowski poczytuje się za apostoła; wartoby wiedzieć, kto jego bóstwem; czy car, czy pieniądz? czy może ma dwóch bogów?

Polewoj, profesor uniwersytetu warszawskiego, był mniéj zarozumiałym w swéj mowie; porównywa on Moskali w Polsce, tylko do Rzymian w Konstantynopolu. „Jak Bizancya powiada Polewoj, przed 10 wiekami doszła do przekonania, że sąsiednich barbarzyńców (*sic*) daleko łatwiéj i pewniéj można pokonać nie ogniem, ani mieczem, lecz nauką i cywilizacyą i ze skutkiem zastosowała ten najszlachetniejszy sposób podboju, tak i dzisiejsza Rosya, po wielu gorzkich próbach, przyjęła tę samę myśl i teraz dla pokonania serc i umysłów, wysyła do polskiéj ziemi swych pionierów ze światłem nauki i oświecenia." Zatem pazurki pana profesora pokazały się, chodzi mu o podbój przez cywilizacyę moskiewską: obawiać się tylko trzeba, że ta nędzna cywilizacya knuta, którą posiada Polewoj, może tak się wpoić w słuchaczy, że w końcu gotów on poczuć na sobie jéj skutki.

— *Fremdenblatt* pisze co następuje:

W Wilnie zdarzył się znowu jeden akt śmiałéj publicznéj opozycyi przeciw gwałtom dokonywanym przez rząd moskiewski. Wysłany za bohaterskie wystąpienie do Archangielska Dziekan Piotrowicz, wywarł swym czynem ogromny wpływ nietylko na mieszkańców Wilna, ale na całą ludność Litwy; dla tego też urzęda chciały osłabić wrażenie w jakikolwiek sposób. Wybrano najgorszy środek, polecając następcy Piotrowicza w dekanacie odczytanie z ambon wileńskich kościołów, świadectwa lekarskiego, że Piotrowicz zwaryował. Następca Piotrowicza odczytał pismo w kościele S. Rafała, ale zarazem oświadczył, że wiadomość jest fałszywą, a świadectwo lekarzy zmyślone, wzywając zarazem parafian, do wytrwania w katolickiéj wierze pomimo wszelkich prześladowań i do oporu przeciw wszelkim innowacyom. Rozumie się, za to śmiałe wystąpienie uwięziono go natychmiast i wysłano do Petersburga. Powrót owego dziekana w każdym razie wątpliwy.

— Hrabia Berg namiestnik Królestwa Kongresowego wyjechał do Kielc; w jakim celu nie piszą dzienniki warszawskie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 czerwca. Dnia 1 b. m. Oddział nauk moralnych w Towarzystwie naukowem odbył miesięczne swe posiedzenie. Prof. Walewski czytał rzecz: „*Wypadki r. 1661 stanowcze dla losu Rzeczypospolitej, w związku z rozbiorami i z obecnem stanowiskiem mocarstw przyjaznem restauracyi sprawy*". Wśród powszechnego zajęcia i wytężonej uwagi licznie zgromadzonych członków odmalował prelegent stosunek ówczesny Polski do Austryi, wykazał dowodnie, że dyplomacya już wtenczas uznała konieczność trwałego przymierza Austryi z Polską, ku czemu nawet przysposobienie Arcyksięcia austryackiego Karola przez Jana Kazimierza posłużyć miało. Intrygi jednak francuskie, w których rej wodziła królowa Marya Ludwika, stanęły na zawadzie i opieszałą wtenczas Austryą osadziły na lodzie. Szczegóły opierał autor na dokumentach archiwalnych, i w jasnem przedstawił świetle zabiegi dworów austryackiego i francuskiego w sprawie elekcyi nowego króla.

Dla spóźnionej pory autor przyrzekł dalszy ciąg swej rozprawy na późniejszem odczytać posiedzeniu.

— D. 1 b. m. umarł w Krakowie nauczyciel przy gimnazyum Św. Anny Józef Taniaczkiewicz. Zbudowany silnie, popadł w suchoty z powodu może zbyt surowego życia, jakie prowadził. Był to nauczyciel zamiłowany w zawodzie swoim, surowy a kochany przez uczniów, zdolny pedagog i człowiek wielkiej prawości.

— Jutro przedstawioną będzie na dochód p. F. Bendy nieznana tu jeszcze komedya w 3 aktach, pp. Scribe i Legouvé p. t.: *Walka Kobiet*. Zasługi beneficyanta dla sceny tutejszej zbyt głośno przemawiają za tem, aby benefis jego licznych ściągnął widzów; łączy się do tego jeszcze występ p. Modrjewskiej w roli hrabiny d'Autreval i nowość (przynajmniej dla sceny naszej) słynnej sztuki; należałoby zatem wcześnie zaopatrzyć sie w bilety gdyż dla spóźniających się mogłoby zbraknąć miejsca.

— Wyszedł czerwcowy zeszyt *Przeglądu Polskiego* i mieści w sobie: „Marta Korwin";— „Antoni Zygmunt Helcel" życiorys przez Z. L. Dębickiego;— Cechy liberalizmu nad Newą", przez A.;— „Hrabia Montalembert" przez Leona Kaplińskiego;— „Sześć listów z Pesztu" przez St. Koźmiana;— „Wystawa obrazów" przez St. Tarnowskiego;— Przegląd polityczny przez St. Koźmiana;— Sprawy ekonomiczne krajowe, przez Cezara Hallera;— Kronika bibliograficzna i teatralna.

— Wyszedł N. 1 i 2 w jednym poszycie *Warowni Krzyża* pisma zbiorowego, którego wydawnictwem i nakładem zajmuje się stowarzynie Warowni Krzyża. Zeszyt ten mający pięć arkuszy druku zawiera: „Odczyt o testamencie Jana Zamojskiego"; „O celu stowarzyszenia Warowni Krzyża i środkach ku jego osiągnieniu przez A. K."; „Kazanie miane na pogrzebie ś. p. Antoniego Zygmunta Helcla"; „Plan protestacyi nakreślony przez ś. p. Ant. Zygm. Helcla przeciw adresowi żądającemu w r. 1870 wypędzenia z Krakowa Zgromadzeń pp. Karmelitanek, Felicyanek i OO. Jezuitów"; Kronika polityczna (o soborze — oszczerstwa dziennikarskie — prześladowanie kościoła pod rządem rosyjskim — X. Piotrowicz — ustawa wyznaniowa w Austryi — sprawa Karmelitanek — Klasztor Ś. Jana — sprawa neofity).

— N. 21 *Dziennika Literackiego* lwowskiego zawiera: „Konstytucya Rpltej Polskiej" przez Dra Ludwika Kubalę;— „Opowiadanie pułkownika J. K." przez hr. Ign. A. Komorowskiego;— „Pani Starościna Horodelska" z pamiętników Berlicza Sasa;— „Relacye Dr Gereta, rezydenta toruńskiego przy dworze polskim" (1769-1773) podał Dr Ksawery Liske;— „Stosunki rodzinne", komedya Witolda Dunina Borkowskiego;— „Wykłady publiczne we Lwowie";— „Wystawa sztuk pięknych w Krakowie";— Przewodnik.

— N. 256 *Kłosów* zawiera: „Uskoki" powieść T. T. Jeża;— „Krajobraz z okolicy Monachium" (rycina);— „Kłosy" wierz Maryi Ilnickiej;— „Odkrycie zwłok Kazimierza W. w katedrze krakowskiej na Wawelu z ryciną przedstawiającego wnętrze grobu Kazimierza W.";— „Książę Srebrny" powieść z czasów Iwana Groźnego przez hr. A. K. Tołstoja;— „Szkic humorystyczny" Franciszka Kostrzewskiego: na giełdzie (rycina);— „Korespondencye" (Drezno, Petersburg);— „Zamek i kościół parafialny w Żółkwi" p. K. Wł. W. (z ryciną);— „Perski poeta Firduzi" przez J. H. Lewestama;— „Dopełnienie życiorysu ś. p. Wiktora Kazyńskiego" przez Oskara Kolberga;— „Willa nad Renem" romans przekładu J. Praskiego (c. d.);— „Pokłosie" przez E. Lubowskiego;— Przegląd polityczny.

— Nr 21 *Merkurego* oprócz zwykłych rubryk handlowych zawiera: „Tydzień finansowy"; „Drożyzna w Besarabii;" „Prawo ochrony życia robotników w kopalniach węgla".

— W tych dniach wyszło w Warszawie studium Dr Kasznicy krakowianina, profesora Uniwersytetu warszawskiego: „O pojęciu i systemie nauk społecznych". Jest to przedruk z *Biblioteki Warszawskiej*.

— Dotychczasowy rozkład jazdy na kolei żelaznej Karola Ludwika między Krakowem a Bochnią, Tarnowem i Rzeszowem tak dalece jest urządzony z niewygodą publiczności, iż niepodobna między Krakowem a najbliższą główną stacyą w Bochni w jednym dniu załatwić najkrótszego nawet interesu, nie narażając się na koszta noclegów. Dochodzą też nas rozliczne skargi handlujących, dla których komunikacya między Krakowem a Rzeszowem daleko większe nastręcza niedogodności, aniżeli między Krakowem a Wiedniem. W interesie licznej publiczności między Krakowem a Rzeszowem jeżdżącej, podnosimy przywrócenie dawniej aż do r. 1864 w rannych godzinach odchodzącego z Krakowa pociągu mieszanego między Krakowem a Rzeszowem, któryby do Lwowa przedłużyć można. Pociąg ten odchodząc z Krakowa w rannych godzinach, wypełniałby przerwę zachodzącą w obecnem urządzeniu i łączyłby wszelkie dogodności dla osób na przestrzeni tej tu i owdzie kilkugodzinne interesa załatwiających. W obec licznych towarowych pociągów na kolei między Lwowem a Krakowem kursujących, przyprzężenie kilku wagonów nie narazi zarządu kolei na straty. Spodziewamy się, że głos nasz poprą przedstawieniami swemi Izba przemysłowo handlowa, oraz reprezentacye miast Bochni, Tarnowa i Rzeszowa.

— Pzypomniał sobie ktoś teraz majówkę przedmiejskich szkół krakowskich i w *Gazecie Narodowej* gromi *Czas* za nieuznanie zasług p. Żółtowskiego, i przemilczenie jego nazwiska w opisie tej majówki. Otóż przemilczał *Czas* nazwisko p. Żółtowskiego, nie chcąc, aby na zasłużonego obywatela spadła wina za nierozważne używanie dzieciaków do krzyków ulicznych przy pochodniach po nocy i za wybryki czeredy, która się do majówki dziecinnej przyłączyła. *Czas* przemilczał nazwisko obywatela, który nierad był owacyom, jakie go spotykały z takiej strony i wbrew jego woli.

— Dowiedzieliśmy się dawniej z *Dziennika Poznańskiego*, że pp. Chmurski i Dworski przesłali do Towarzystwa naukowego poznańskiego zaproszenie do Krakowa na Zielone Świątki. Teraz sekretarz rzeczonego Towarzystwa p. H. Feldmanowski ogłasza, iż odbiera zapytania z różnych stron z tego powodu; oświadcza więc, że się nie zajmuje urządzeniem wycieczki i nie zna szczegółów jej prócz ogłoszonego programu, wzywa więc Redakcyę *Dziennika Poznańskiego*, aby dodała kilka słów zachęty do udziału w wycieczce krakowskiej. Redakcya powiada, że mimo kilkakrotnych „nawoływań" i prywatnych jej zabiegów, nikt dotąd publicznie nie wystąpił, by stanąć na czele wycieczki; ztąd wnosi, że się ta udać nie może, nie z obojętności, lecz „dla braku środków materyalnych u tych właśnie klas społeczeństwa, które są duszą podobnych wspólnych przejażdżek."

— D. 1 b. m. jako w rocznicę śmierci młodego pianisty z Krakowa Józefa Dulęby, poległego w pojedynku, poświęcony został w Warszawie na cmentarzu powązkowskim pomnik, który mu przyjaciele, jego wznieśli.

— Dawno już donosiły dzienniki berlińskie, że Edmund Taczanowski, jeden z dowódców ostatniego powstania, skazany zaocznie przez sąd najwyższy w Berlinie, stawił się tam dla poddania się rewizyi procesu swego. Otóż nastąpiło to dopiero temi dniami.

— D. 2 czerwca umarł w Poznaniu poseł Adolf Łączyński, żołnierz z r. 1831, sybirczyk, obywatel w życiu publicznem i prywatnem powszechnie szanowany.

— Czytamy w *Kuryerze Warszawskim*:

W ostatnim (21) numerze czasopisma: *Klinika* ukończonym został druk sprawozdania sądowo lekarskiego o stanie cielesnym i umysłowym Barbary Ubrykównej, skreślonego przez Dra L. Blumenstoka, docenta uniwersytetu Jagiellońskiego. Sprawozdanie wspomnione uważanem być winno za jedyną autentyczną historyę życia nieszczęśliwej karmelitanki. Doktor Blumenstok, w całej sprawie powodował się nie tyle ważnością przypadku pod względem sądowo-lekarskim, ile raczej rozgłosem, jakiego przypadek ten stał się przyczyną. Jestto przedmiotowe, bezstronne przedstawienie rzeczy dla wyświecenia istotnej prawdy. Dobrzeby było, aby Redakcya *Kliniki* wydała w mowie będącą pracę Dra Blumenstoka w oddzielnej broszurze; stanowiłoby to bowiem skuteczną reakcyę na akcyę paszkwilów i bredni wydawanych przez spekulantów niemieckich, i tłómaczonych także na nasz język. Ciekawą konkluzyę sprawozdania podajemy tu *in extenso*: „Wiadomo, że śledztwo sądowe nie wykryło, jakoby *Barbara U.* zamkniętą została za jakieś przekroczenie ślubów zakonnych, i w skutek tego zamknięcia popadła w chorobę umysłową, — jak to zrazu mniemano i utrzymywano, — owszem wszystko za tem przemawiać się zdaje, że zamkniętą została, gdy już cierpiała chorobę umysłową. Fakt zatem gołosłowny jest ten: że kobieta mniej lub więcej upośledzona na umyśle trzymaną była przez blisko ćwierć wieku w zamknięciu wśród stosunków higienicznych najnieodpowiedniejszych, i że o tem nie wiedziały ani władze administracyjne, ani sądowe. Okoliczność, że fakt ten zdarzył się w klasztorze, jest dla nas całkiem obojętną, albowiem fakta podobne mogą zdarzyć się i w domach prywatnych, a nawet w zakładach dla obłąkanych. Nie wchodzę w to, o ile są uzasadnione skargi podniesione w dawniejszych, a nawet w nowszych czasach, zwłaszcza we Francyi, przeciw zamykaniu ludzi, których władza polityczna uznała za obłąkanych; ograniczam się tylko do wzmianki, że według podania jednego z dzienników lekarskich wiedeńskich (*Wiener medicinische Presse* Nr 25 z r. 1869), dopiero d. 22 czerwca 1869 r. wywieziono z Wiednia ostatnią garstkę obłąkanych z wieży „Narrenthurm" zwanej, z zakładu, w którym grasowały między obłąkanymi różne choroby cielesne z powodu nieczystości i niezdrowego powietrza, a w komórkach znajdowały się wychodki otwarte, komunikujące się z kanałem. Czy stan tych biednych obłąkanych w Wiedniu różnił się znacznie od stanu, w jakim *Barbarę Ubrykówną* zaledwie w miesiąc później znaleziono w Krakowie, nie wiem, a choćby zachodziła jakaś różnica, to przecież tamci znajdowali się w zakładzie publicznym i pod dozorem lekarskim."

— W dziennikach berlińskich znajdujemy opis następującego zdarzenia, które miało zajść w Krakowie. Nie wiemy wszelako, jak daleko jest prawdziwem.

Jeden z bogatych kupców starozakonnych, ojciec ośmiorga dzieci, z których najstarsza córka ma lat 14, po 16 letniem pożyciu spokojnem małżeńskiem powziął przekonanie, że go żona zwodzi i że wspólnikiem ich jest nauczyciel. Postanowił przeto pozbyć się obojga bezzwłocznie, a potem się rozwieść. Pierwsze dało się łatwo uskutecznić, ale drugie było trudniejszem, bo chociaż u żydów rozwody nie wiele wymagają czasu, ale zachodzą pewne formalności, których dopełnić trzeba, i niech się jedna strona uprze, nie łatwo wszystkiemu da się uczynić zadosyć. Tak się i tutaj stało. Żona nie chciała przystać na rozwód i stawiała opór wszelkim wezwaniom rabina i jego trybunału. Minęło tak pół roku, a wszystkie kroki i namowy okazywały się bezskutecznemi. Pozostała jeszcze jedna droga dozwolona prawem, to jest, wręczyć stronie zapozwanej rozwód na piśmie przez delegata rabina i w obecności dwóch świadków przez rabina uznanych. Ale kandydatce do rozwodu nie był tajnym ten wybieg prawny, i wystrzegała się pilnie wpuszczać do swego mieszkania żydów, a tem mniej trzech naraz. List rozwodowy przesłać pocztą lub przez posługacza, nie uchodziło i nie miało

---

uszkodzone, brak tu był części domyślnych, a pojęcie gotycyzmu i ślady najoczywistsze czopów, wskazywały niedostatek kończących zwykle baldachy iglic, czyli szczytów piramidalnych.

I tutaj równie jak u figur nie było już prawie śladu złocenia, a grunta potrzaskane odkrywały powłokę gołą drzewa zagrażające spruchnieniem tegoż w przyszłości.

Ogołocone z pinakli i kwiatonów pokrywy baldachów należało dopełnić tak, jak je dawniej na rysunku dopełnił Jan Stróżecki, budowniczy, w chwili, gdy przygotowywał pomiary ołtarza dla rysownika Balickiego, odrysowującego wielki ołtarz do wzorów sztuki średniowiecznej i odrodzenia.

Złocenia musiały być dla harmoniii z odczyszczoną częścią środku ołtarza odnowione, tak jak były pierwotnie, na połysk. Utrwalenie figur pokostami i glejtą było koniecznością, również jak i odświeżenie niektórych z czasem zmienionych barw. Karnacya jednakowoż i włosy poddały się operacyi starannego odczyszczenia i pozostały takiemi, jakieśmy zastali.

Mozolne te reparacye pociągnęły za sobą nie małe koszta, znacznie stosunkowo większe, niż przy dotychczas odrestaurowanych działach, a zwiększyć jeszcze miała je propozycya dopełnienia szczytów baldachów, których brak zupełny dotąd wielce czuć się dawał. Komitet parafialny w sprawie tej odwołał się do konserwatora budowli pomnikowej, który jednak przeciw dopełnieniu tych szczytów oświadczył się. Zaniechano więc tej roboty, a pokrycie wyrosłych już z tego powodu kosztów przyjął pan konserwator na siebie.

Ustawienie baldachów było wielce trudnem i niebezpiecznem; pokrzywione słupki spłaszczone ciężarem i latami pokrywy baldachów nie mało trudów mnożyły, zanim je do pionu ustawić zdołano.

Ustawienie słupów w czopach dokonano wedle wszelkiej możliwej ścisłości. Ankrowanie figur i baldachów żelazem ze ścianą kościoła i między sobą utrwaliło tę część dzieła Stwosza, przyczem musiano na nawo sporządzić i osadzić gzyms górny nad szafą, ponieważ dawny tak był spruchniałym, iż po rozebraniu rosypał się na szczęty. Odczyszczono potem i odzłocono na mat umieszczone we wnęce kręcone liściaste ozdoby.

Współcześnie z restauracyą górnego działu, zarządzono odczyszczenie tej części prezbiteryum, na którem rysować się miał odnowiony ołtarz.

Znakomite witraże trzech okien poza ołtarzem zostały w znacznej części odświeżone przez staranne odmycie, zostawiając kompletną ich restauracyę na czas późniejszy.

Znawcy przypisują wysokie artystyczne znaczenie posążkom Proroków i Sybil w liczbie czternastu, które okalając główną zaśnięcia scenę, mieszczą się we wnęce głównej ramy. Nad każdą postacią tą małą wnosi się baldaszek subtelny, służący zarazem za zdolną podstawkę pod następną figurkę. Wszystko to trzymało się w całości, dopóki stał ołtarz, ale dopiero po jego rozebraniu okazało się, że ani jednego baldaszka, ani jednej podstawy nie ma całej, a kilka z nich pozostały prawie niefo remnym kawałkiem drzewa. Dopełnienie i odnowienie tych arcysubtelnych ozdób, w których dziwić się trzeba miłości mistrza, gdyż ta praca z daleka nigdy widzianą być nie może, wykonane zostało z równą sumiennością, jak i zastosowaniem się do wzorów. Osadziwszy rzeźby te na miejscu, ukończono pracę około ołtarza w r. 1868.

W lutym 1869 r. zajęto się odrestaurowaniem płaskorzeźb i ornamentyk wewnętrznych skrzydeł.

Sześć płaskorzeźb umieszczonych na skrzydłach otwartego ołtarza, a odnoszących się treścią do głównych świąt roku, zastano w stanie tak zabrudzonym, iż w piewszej chwili nie można było osądzić, czy dadzą się odczyścić. Jednakowoż restauracya już jednej z rzeźb okazała po raz pierwszy, że ołtarz co do malowań nie dotrwał do nas w tym stanie starożytności, w jakimbyśmy sobie życzyć mogli; te brudy i kurze nie sięgały średniowiecznych czasów, i zaledwie sto lat minąć mogło od ostatniego przemalowania ołtarza. Te zniszczone pojedyncze części rzeźb, te mniemane ślady stoczenia przez robaki, są to dzieła ludzkiej ręki, ślady gwoździ od przybijania opon, ślady nieposzanowania przeszłości.

Ślady te należało z miłości dla dzieła mistrza o ile możności zatrzeć, powrócić im jeżeli nie pierwotną, to uczciwą szatę subtelności.

I przy reparacyi tych rzeźb zastosowano zasady, których się trzymano przy odnowieniu głównej części ołtarza, mianowicie doprawiono liczne szczerby w krawędzi szat, poklejono połupane tafle, tu i owdzie dorobiono nową cząstkę, o ile tego wymagała przyzwoitość kościelna, odczyszczono stare złota, barwy szat, a te, które nie dały się odczyścić z pomalowań późniejszych, przeciągano na nowo, wyszlifowawszy pierw dobrze powierzchnią niedawnej farby.

Ornamentyka nad płaskorzeźbami wewnętrznemi, przedstawiająca się płasko, jakby sklepienie niebios, utworzona z szeregu podwójnie giętych łuków, pinakli i kwiatonów była wielce zniszczoną i rorzuconą.

Cała ta ornamentyka została najstaranniej dopełnioną w snycerstwie i w złoceniach, i stanowi dziś dotąd nieznaną ozdobę ołtarza, świadczącą o niezrównanem bogactwie fantazyi średniowiecznego mistrza.

Nowe tła drewniane i ramy pomalowano ultra mariną (guimet) i zazłocono.

W maju 1869 r. ukończono i osadzono na miejscu te plaskorzeźby, co stanowi z wyjątkiem dotąd nieukończonej predelli, ostatni dział ołtarza po otwarciu.

Pozostało jeszcze odnowienie 12 płaskorzeźb, stanowiących ołtarz po zamknięciu.

Gdy po dokonanem rozebraniu każda tablatura rzeźby stanęła przed nami, mieliśmy sposobność dopatrzeć się prawdziwych artystycznych zasług tej części dzieła mistrza.

Jestto cała epopea chrystyanizmu pojęta w duchu to płastycznego to w duchu najwyższego idealizmu; każda z płaskorzeźb daje pole do nie małych studyów. Ale rzeźby te starannie odczyszczone z kurzu okazały dopiero ślady barbarzyńskiej restauracyi przeszłości.

Po dopełnieniu uszkodzeń snycerskich w *draperyach* i drobnych częściach, jak końców palców, ramion krzyża, promieni i t. p., po poklejeniu tablic połupanych, utrwaleniu lekkich opróchnielizn, przystąpiono do restauracyi malowań i złoceń.

Po kilkakrotnej naradzie, jakby wrócić płaskorzeźbom o ile można średniowieczną harmonią, uznano najpierw potrzebę nowego zazłocenia, ale już na mat, aby gruntów prawie wszędzie doskonałych nie zastępować nowemi.

Po troskliwem wykonaniu ozłocenia, okazało się bogactwo drapowań figur, a dopełnienie reszty było już rzeczą łatwą. Jakoż wszelkie malowania szat dały się po zeskrobaniu farb nałożonych przy późniejszej restauracyi łatwo naprawić przez lekkie polasserowanie przeźroczystemi lakierami, wypełźniętych i mniej równych kolorów. Powrócono przytłumione, w blasku malowane altempera szaty białe, niebieskie i zielone, i ze zdumieniem przekonano się, że szata starożytności, szata czystości i miłości wróconą została.

(*Dokończenie nastąpi.*)

ważności. Otóż zdarzyło się temi dniami, że gdy owa żona kupca znajdowała się w ogrodzie publicznym na koncercie wraz z byłym nauczycielem dzieci swoich, przysiadło się przypadkowo do tego samego stołu dwóch mężczyzn nieznajomych, wcale niewyglądających na żydów, i jak się to zdarza, wszczęła się przypadkowo rozmowa, która coraz bardziej się ożywiała. Do tych dwóch obcych zbliża się jakiś trzeci i z początku nie zwraca uwagi na kupcową, zajęty wyłącznie owymi dwoma znajomymi. W ciągu zaś rozmowy opowiada, że dostał list bezimienny, którego zrozumieć nie może i podaje go owym dwom. Czyta go jeden, i powiada, że mu się zdaje, iż list ten to znaczy, drugi bierze i znów inny wniosek z tego listu wyciąga, a oba wnioski toczyły się około jakiejś miłosnej awantury. Kupcowa czeka już niecierpliwie z zaostrzoną ciekawością, pewna, że jako kobieta prędzej odgadnie. W samej rzeczy zwracają się do niej, prosząc o wytłumaczenie zagadki. Bierze list w rękę, rozwija, a tam stoi najformalniej spisany akt rozwodowy. Krzyknęła, lecz było już zapóźno. Ten, co przybył ostatni, zwiastuje się jako delegat rabina, a drudzy dwaj jako świadkowie. Formalność dopełniona; rózwód prawomocny. Czy to prawda, nie wiemy, ale rozwódka gotowa teraz trzymać ze starowiercami, którzy wszystko złe przypisują przebieraniu się żydów.

— Rada gminna miasteczka Doliny uchwaliła ustanowić przy tamecznej szkole posadę nauczycielki robót ręcznych z płacą 80 złr. rocznie i płacę stróża szkolnego podwyższyć z 36 złr. na 50 złr.

— Wyścigi konne w Warszawie odbywać się będą w dniach 12, 15 i 19 czerwca.

— Wspomnieliśmy już o wytoczeniu w Wiedniu procesu lichwiarzowi Ferdynandowi Linke, który od czasu zniesienia aresztu za długi uciekał się do innego rodzaju oszustwa, to jest pożyczał tylko na fałszowane weksle, przez co miał zawsze za ręką swoich dłużników grożąc im procesem o fałszowanie podpisu. Linke, który jednej bogatej żonie fabrykanta, mającej drobne długi zaciągnięte bez wiedzy męża, pożyczył 6,500 złr. wymusił na swojej dłużniczce weksle fałszywe na 35,000 złr. i na 40,000 złr. Sąd skazał go d. 1 czerwca na pięć lat ciężkiego więzienia i uznał weksle za nieważne. W Galicyi jest wielu takich jak Linke, co małoletnim pożyczają pieniądze na weksle z podpisem fałszowanym rodziców lub krewnych, pewni są bowiem, że aby nienarazić lekkomyślnego młodzika na następstwa karne fałszowania, familia wykupi weksel, choćby on opiewał na 10 razy większą sumę, niż rzeczywiście była pożyczoną. Wyrok sądu wiedeńskiego powinien być skazówką, że oszuści tego rodzaju uwodzący ludzi młodych i niedoświadczonych albo kobiety, mogą być ręką sprawiedliwości dosiągnięci bez narażenia uwiedzionych na następstwa ich czynu lekkomyślnego.

— Broń zabrana w Brukselli ośmiu śpiącym żołnierzom na strażnicy, znalazła się w nocy w sobotę przed drzwiami jenerała. Sprawca nie miał na myśli kradzieży, lecz tylko chciał dać nauczkę żołnierzom i ich dowódzcom. Właśnie też dla tego wypadek ten dotknął boleśnie ministra wojny i wszystkich oficerów.

— Dnia 2go czerwca przed południem pochmurno, w południe i po południu deszcz, wieczorem i w nocy przeważnie pogoda. Termometr od + 8°.0 doszedł do + 15°.5 R. Barometr stoi na równi; o godzinie 6ej rano dnia 3 czerwca stan jego był 328.34, termometru + 7°.6 R. Wiatr zachodni cichy.

— W sobotę dnia 4go czerwca, Śgo Flawiana biskupa.

TEATR. Od czasu przybycia p. Modrzejewskiej przesuwa się na scenie naszej szereg dramatów, które w ostatnich czasach rzadziej pojawiały się na niej. Publiczność widocznie stęskniona za arcydziełami dramatycznemi i za grą ulubionej artystki, mimo znacznego ubytku tych właśnie mieszkańców miasta, którzy stanowią zwykły kontyngens teatralny, zapełniając dziś teatr, składa świadectwo zamiłowania swego w tem co szczytne i wzniosłe. Dowodem tego było wczorajsze przedstawienie *Maryi Stuart* Szyllera. Sam przedmiot dramatu zbyt jest ponętny, aby podniesiony nadzieją ujrzenia znakomitej gry w głównej roli, nie wzbudzał ciekawości i nie sprawił rozwojem swym silnego wrażenia. Marya Stuart równie jak nasza Jadwiga lub Barbara, z różnicą tylko warunków, wdzięcznym jest tematem dla takich poetów jak Szyller lub jak nasz Słowacki: królewskość pogrążona w otchłań nieszczęścia, urok wdzięku kobiecego, który tak snadnie naraża na ułudę zmysłów, upokarzające postępowanie z nią Elżbiety, ogrom cierpień znoszonych z godnością i chrześciańską rezygnacyą, zresztą śmierć niewinnej, bo wina nie została udowodnioną: są to motywa, które same składają wielki dramat, a cóż dopiero, jeżeli poezya użyczy mu całego swego blasku. Szyller odstępując nieco od historyi, a raczej lekkiemi tylko aluzyami dotykając ciemnej strony charakteru Maryi, apoteozuje w niej kobietę, którą fatalizm popchnął w przepaść, lubuje się jak Pigmalion w stworzonym przez siebie wizerunku, otacza go urokiem i stawia, że tak powiemy, w oświetleniu bengalskiem wszystkie jego rysy, które dla nieszczęśliwej budzić tylko mogą w czułych sercach sympatyę i litość.

Te warunki posłużyły p. Modrzejewskiej do oddania postaci Maryi Stuart, w której niedawno jeszcze tak świetnie błyszczał talent p. Ristori, z całą aureolą owego uroku, jakim ją autor usymbolizował. Pisma warszawskie stawiały w swoim czasie, kiedy p. Modrzejewska po raz pierwszy na scenie tamtejszej wystąpiła jako gość w Maryi Stuart, paralellę między obu temi artystkami, wskazując, w czem jedna nad drugą może mieć pierwszeństwo: my pomijając porównania, mniej właściwe wobec indywidualizmu każdej z artystek, powiemy tylko, że scenę, w której Elżbieta spotyka Maryę w ogrodzie zamku Fotheringhay, w którym ostatnia była więzioną, artystka oddała z takiem czuciem, z taką prawdą i siłą, jak tylko oddać jest zdolną... p. Modrzejewska. To też trzechkrotny grzmot oklasków uwydatnił ten ustęp po skończeniu aktu. Przywodząc sobie na pamięć dawniejsze u nas wystąpienia w tej roli p. Modrzejewskiej, uderzała nas wczoraj różnica pod względem siły w odegraniu w pierwszym akcie sceny z Kennedy i Mortimerem, i większa niż dawniej wydatność deklamacyi, co tylko świadczy o przyswojeniu sobie przez artystkę większej pewności siebie i wyrobieniu organu do wymogów obszerniejszej niż nasza sceny.

Jak w dramacie obraz Maryi stoi na pierwszem tle, tak i w grze pierwsze artystka zajmowała miejsce. Tak być musi; chodzi tylko o to, aby w odcieniach nie było zbyt wielkich odskoków. Najbliżej stanęli grą obok Maryi p. Feliks Benda (Robert Dudlej hr. Leicester) i p. Ładnowski syn (Mortimer). Ostatni szczególnie wiernym był tłomaczem myśli autora w akcie pierwszym, kiedy Maryi daje się poznać jako jej obrońca. P. Wolska grała rolę Elżbiety i nie miała innej przeszkody w dobrze wogóle pojętej grze, prócz zawodzącej donioslości organu w chwilach namiętniejszych uniesień. To samo powiedzielibyśmy o p. Józefie Bendzie (Wilhelm Cecil baron Burley), który grą swoją objawiał bardzo właściwą rutynę sceniczną, dokładne pojęcie roli i gdyby nie afektowane, nieco spieszczone wymawianie, stanąłby w rzędzie tych, których grze należy się pochwała. P. Ekerowa (Kennedy) i p. Eker (hr. Aubespine poseł francuski) pierwsza w ważniejszej, drugi w małej swej roli, czynili zadość swemu zadaniu, jak niemniej p. Wolski w roli Grzegorza Talbot hr. Shrewsbury. Podnieść musimy również grę p. Janowskiego, który wcale dobrze oddał rolę dozorcy więzień Amiasa Pauleta, i grę p. Kwiecińskiej w roli pokojowej Kurl. Po skończeniu aktu wywołano na dwa zawody p. Modrzejewską.

Dramat grany był według przekładu rymowanym wierszem p. Michała Budzyńskiego, który w wielu ustępach wzniósł się do prawdziwie poetycznej podniosłości, co tem bardziej uderza, że były znów, choć rzadkie, miejsca, które prozaicznością swą nie dostrajały się do ogólnego tonu.

Sprawy sądowe.

Kraków 3 czerwca.

Dziś odbyło się o godz. 10 rano losowanie sędziów przysięgłych na przyszłą kadencyę. Obecnymi byli: Prezes sądu krajowego p. Budwiński, radcy sądu krajowego pp. Ciechanowski i Jaworski, prokurator p. Kędzierski, Izbę adwokacką zaś reprezentował Dr Markiewicz.

Wylosowanymi zostali

jako zastępcy:

1) Gralewski Fortunat wł. real., 2) Rogojski Antoni wł. real., 3) Rypel Wojciech prof. gymn., 4) Lindenberger Beniamin Hirsh, 5) Straszyński Józef, dok. fil., 6) Dr Biesiadecki Stanisław adwokat, 7) Dr Paleczny Józef, 8) Tatarczuch Franciszek wł. real., 9) Kochanowski Antoni wł. real.

Sędziowie przysięgli:

1) Sokołowski Kasper wł. real., 2) Leiter Floryan wł. real., 3) Siedlecki Adolf wł. real., 4) Früback Tadeusz wł. real., 5) Heggenberger Marceli wł. real., 6) Masłowski Franciszek cukiernik, 7) Dr Rettinger Antoni, 8) Spira Jozue, 9) Ciechanowski Adam wł. real., 10) Jerzmanowski Józef sekr. tow. roln., 11) Estreicher Karol bibliotekarz, 12) Dr Feuermann Bernard, 13) Dr Jaszczurowski Józef, 14) Romer Konstanty wł. dóbr, 15) Komar Oktawian, 16) Epstein Ferdynand, 17) Dębowski Leon prof. techniki, 18) Grzywiński Paweł dok. med., 19) Bałucki Michał literat, 20) Feintuch Leon wł. real. 21) Dr Harajewicz Jan, 22) Skirliński Edward kupiec, 23) Mohr Karol prof. techniki, 24) Schönberg Henryk wł. real., 25) Dr Zoll Fryderyk prof. uniwers., 26) Bryndza Izaak, wł. real., 27) Dr Alth Aloizy adwokat i prof. Uniw. Jag., 28) Swierzyński Wincenty naucz. rysunków, 29) Łuszczkiewicz Władysław prof. malar., 30) Biesiadecki Władysław dyrekt. Tow. ogniow., 31) Słoniewski Aleksander, 32) Schachner Adolf wł. real., 33) Siemiński Władysław, 34) Mrniak Franciszek prof. gimn., 35) Miroszowski Stanisław prezes Rady pow., 36) Siedlecki Stanisław wł. real.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 3 czerwca. Dowóz na wczorajszy targ na komorę Baran był tylko średni; kupców z wyjątkiem krakowskich nie wielu na targu było. Ceny z małą różnicą od przeszlego targu utrzymały się dość dobrze. Płacono za pszenicę od 42 do 47 złp.; żyto po cenie dawniejszej od 25 do 28; o jęczmień mniej popytu, placono od 21 do 24; obecnie bardzo mało owsa dowożą, placono go od 15 do 17, groch od 25 do 28, proso od 30 do $32\frac{1}{2}$; wyka od 25 do 26 złp. 20 gr.

Dzisiejszy targ na Kleparzu słaby, dowóz nie wielki. Zaledwo paru z Szląskich spekulantów pokazało się na targu. Ceny nie wielkiej uległy zmianie, na które także terazniejsze dosyć obfite deszcze wpłynęły, bo sprawdziły widoki udania się plonów.

Pszenica płacona od $9\frac{1}{2}$ do 11; żyto mniej znajdowało pokupu, płacili od 5 do 6·60; o jęczmień nie wielki popyt, placony od 4·80 do 5·50; owies z opłatą konsumcyjną od 4·20 do 4·80. Rzepak lubo nie był na targu, jednakowoż pokazywano próbki żądając po 15 złr. Zakupiono w Królestwie polskiem dość znaczną partyą rzepaku z odstawą do granicy po 8 rubli.

Lwów 30 maja. W ostatnich dwóch tygodniach pogoda w całej Galicyi sprzyjała tegorocznym zasiewom. Bardzo korzystnie wpłynął na zboże deszcz w ostatnim tygodniu. Ceny frachtu są normalne, tylko we wschodniej Galicyi w skutek znaczniejszego wywozu zboża ceny podniosły się nieco.

Ruch w handlu towarowym był w ostatnich 14 dniach normalny. W Przemyślu odbywa się wystawa gospodarska, w skutek czego przywozi tam kolej żelazna we wielkiej ilości wyroby krajowe i zagraniczne. Wystawa ta ma wielkie znaczenie. Transport towarów do Prus został w ostatnich dniach znacznie ułatwiony. Pruska władza rządowa w Opawie na podstawie urzędowych informacyj donosi, iż zaraza na bydło w tych częściach kraju, które graniczą z W. ks. Krakowskiem, już wygasła, w skutek czego usunięte zostały wszelkie trudności wywołane zaostrzonemi przepisami z powodu zarazy. Odtąd tedy można już bez wszelkich trudności wywozić do Prus: bydło, owce, kozy, trzodę chlewną, skóry bydlęce, rogi, mięso, kości, łój, wełnę, jaja itd. Przepisy o kontroli bydła w powiatach Lubieniec, Bytom i Pleszew obowiązywać mają jednakże i nadal. — D. 1 czerwca otwartą zostanie kolej żelazna z Roman do Jass. Handel kukurudzą ożywi się w skutek tego znacznie. gdyż artykuł ten znajduje się w znacznej obfitości na Wołoszczyznie i Mołdawii. Za korzec kukurudzy płacono w Czerniowcach 3 złr. do 3 złr. 20 c. Tutejsi komisanci przyjmują osobnych ajentów dla zakupna i wyrozu tego artykułu, którzy szczególnie w Prusiech jest pożądany. Ajenci czynni są po wszystkich stacyach kolei żelaznej lwowsko-czerniowieckiej.— Handel spiritusem osłabł, chociaż za wiadro spirytusu płaci się jeszcze zawsze 15 złr.

Ruch w handlu zbożowym ożywił się znacznie w ostatnich 14 dniach. Ze wschodniej Galicyi nadeszły znaczne przesyłki a mianowicie z Brodów, dokąd przywieziono znaczną ilość żyta z Rosyi. Podług dokładnych obliczeń znajdowało się w Brodach w ostatnich 14 dniach w handlu 6500 korcy żyta. Obrót byłby daleko większy, gdyby żyto było nieco lepsze. Handel pszenicą w Brodach był słabszy. Zawsze jednakże sprzedano 800 korcy pszenicy. W Tarnopolu i Złoczowie ożywił się w ostatnich 14 dniach ruch w handlu zbożowym także bardzo znacznie. Ze Złoczowa wysłano około 2000 korcy żyta i 480 korcy pszenicy. We Lwowie ruch był tož samo większy. Loco Lwów były ceny następujące: pszenica 170 funt. 8 złr., żyto 160 funt. 5 złr., jęczmień 140 funt. 4 złr. 60 c., owies 100 funt. 3 złr. 50 c.

Na targach zamiejscowych były ceny następujące: **Bochnia**: pszenica 170 funt. 10 złr. 50 c., żyto 160 funt. 6 złr., jęczmień 140 funt. 5 złr., owies 100 funt 4 złr. 20 c. Przy stałych cenach ruch handlowy ożywił się. **Tarnów**: pszenica 170 funt. 9 złr. 40 c. żyto 160 funt. 6 złr. jęczmień 138 5 złr., owies 100 funt. 3 złr. 90 c. Przy znacznym popycie zboże trzymało się w cenie. **Dębica**: pszenica 170 funt. 9 złr. 50 c., jęczmień 142 funt. 5 złr. 20 c., żyto 160 funt. 6 20 c., owies 100 funt. 3 złr. 25 c. Pszenica trzymała się w cenie, gdyż przywóz był słaby. Popyt na jęczmień był znaczny. Żyto wywożono w znacznej ilości. Na owies nie było popytu. **Jarosław**: pszenica 170 funt. 9 złr. 25 c., żyto 160 funt. 5 złr. 30 c., jęczmień 138 funt. 4 złr. 20 c., owies 100 funt. 3 złr. 40 c., Przesyłki dla zagranicy były znaczne. Pszenicę zakupowano dla młynów krajowych. Popyt na owies i jęczmień był słaby.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnich 14 dniach koleją czerniowiecką 4000 sztuk i odwieziono je zaraz koleją żelazną do Oświęcimia. Z tutejszego targu odstawiono na kolej żelazną 480 wołów.

(*Gaz. Lwow*).

Wiedeń 1 czerwca. W dzisiejszem losowaniu pożyczki loteryjnej z r. 1864, wyciągnięto następujące serye: 1315, 2062, 2443, 2468, 2685, 2900 i 3416.

Główna wygrana 250,000 złr. padła na seryę 3416 Nr 57; 2ga wygrana 25,000 złr. na ser. 2900 Nr. 18; 3cia wygrana 15,000 złr. na ser. 2443 Nr 55; 4ta wygr. 10,000 złr. na ser. 2900 Nr 61; następnie po 5000 złr.: ser. 2062 Nr 72 i ser. 3416 Nr 6; po 2000 złr.: ser 2062 N. 64 i ser. 2443 Nr 19 i 30; po 1000 złr.: ser. 2062 Nr 47, ser. 2468 Nr 83 i ser. 2685 Nr 1, 46, 58 i 73; po 500 złr.: ser. 1315 Nr 12 i 69, ser. 2062 Nr 37, 59, 77 i 97, serya 2443 Nr 87 i 95, ser. 2468 Nr 38, 63 i 86, serya 2685 Nr 2 i 7, ser. 3416 Nr 23 i 83; po 400 złr.: ser. 1315 Nr 2, 24, 49, 56 i 60, ser. 2062 Nr 83, ser. 2443 Nr 14, 60, 69, 70, 72, 83 i 85, serya 2468 Nr 41, 46, 55, 77 i 84, ser. 2685 Nr 30, 38, 42, 74, 93 i 94, ser. 2900 Nr 15 i 71, ser. 3416 Nr 2, 55, 70 i 97.

Wszystkie inne numera wylosowanych seryj wygrywają po 165 złr.

Przyjechali do Krakowa od 2go do 3go czerwca.

HOTEL DREZDEŃSKI: Kasper Kosakow z Rosyi, Dawid Lubin kupiec z Wiednia, Edward Tchurzewski z Piotrkowa, Wacław Tąkel właściciel dóbr z Rosyi, Stanisław Kozłowski z Kongresówki, S. Weiniger kupiec z Wiednia, A. Majer kupiec z Wiednia, Jan Wasylew z Rosyi, Grzegorz Dymytrow właściciel dóbr z Rosyi.

HOTEL SASKI: Zygmunt Kruszewski właściciel dóbr z Galicyi, Adolf Moniuszko z Galicyi, Józefina Starzycka właścicielka dóbr z Pińczowa, hr. Zygmunt Bielski właś. dóbr ze Lwowa, JW. Possinger Hoborski ze Lwowa, Ludwik Skrzyński właś. dóbr z Galicyi, Adam Honsel Dr praw ze Lwowa, Remi Flanenau z Wiednia, Mieczysław A. Bobrownicki właśc. dóbr z Galicyi, Piotr Garbaczyński właściciel dóbr z Jaworowa, hr. Bronisław Borkowski właśc. dóbr z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Joanna Frydmannowa z Galicyi, Marya Lehmanowa z Drezna, H. Ruse prawnik z Morawy, Jan Królikowski artysta dramatyczny ze Lwowa, Kazimierz Konopka właśc. dóbr z Mikuliniec, Teresa Brunicka właśc. dóbr z Galicyi, W. Zachert kupiec z Bilska, Teofil Bocheński z Kongresówki, Zdzisław Siemoński z Kongresówki, Emilia Lipońska ze Lwowa, Robert Leidhold z Kijowa, Hmil Hoffmann kupiec z Wrocławia, Julian Sypniewski z Poznania, Emil Krebs kupiec z Wiednia, H. Stenzl z Prus, Lipowski z Galicyi, Forsboon z Prus, J. Cukerman kupiec z Włoch, E. Olendorf kupiec z Wrocławia, J. Hechter z Granicy.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiej*.

Licytacye: W d. 27 czerwca w Tarnowie wybudowanie opaski na Wiśle pod Lubaszem, cena 4886 złr. $20\frac{1}{2}$ cent. w. a.— W d. 14 lipca i 11 sierpnia w Tarnopolu sprzedaż realności pod L. 215, cena wywoł. 3294 złr. 25 c. w. a.— W d. 7 lipca i 4 sierpnia w N. Sączu sprzedaż realności pod L. 26 (2081 złr. wal. austr.) i 27 (12460 złr. w. a.).— W d. 22 lipca i 26go sierpnia w Biały sprzedaż realności pod L. 233 (263) w Lipniku.

(Nadesłane).

Ważne dla wszystkich. We wszystkich interesach a szczególniej w nabywaniu ogólnie lubionych brunswickich oryginalnych losów, usprawiedliwia się zaufanie z jednej strony przez znaną rzetelność firmy, z drugiej strony przez pochodzący z tego ogromny odbyt. Znany z punktualności dom handlowy papierami publicznemi *Adolfa Haasa w Hamburgu*, zaleca się każdemu jak najgoręcej.

(Nadesłane:)

Zwraca się uwagę szanownych czytelników na drugostronne ogłoszenie „*Filipa Fromma* w Wiedniu“, w dzisiejszym numerze umieszczone.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Monachium 1 czerwca. W izbie deputowanych minister handlu Schlör oświadczył podczas rozpraw nad połączeniem kolei bawarskich z kolejami południowemi, iż nie porozumiewał się z rządem austryackim względem dalszego łączenia kolei i nie ma na długie lata nadziei podobnego łączenia. Deputowany Huttler (z partyi patryotycznej tj. przeciw-pruskiej) oświadczył, iż taki minister handlu nie posiada zaufania ludu i jego reprezentacyi. Minister Schlör domagał się sformułowania wotum nieufności dla siebie. Marquard i Barth wnoszą podjęcie zamkniętych już rozpraw, dla dowiedzenia się, czy wotum nieufności pochodzi od samego Huttlera lub od partyi. Wniosek ten odrzucony został 70 głosami przeciw 50.

Paryż 1 czerwca. Rząd zamierza zamknąć sesyę ciała prawodawczego w drugiej połowie lipca.

Bern 1 czerwca. Pułkownik szwajcarski Hess udał się jako komisarz związkowy do Bellinzony dla internowania a w danym razie aresztowania wychodźców włoskich. Rząd kantonu Gryzońskiego, dokąd inne bandy uszły, otrzymał upomnienie, aby nad niemi czuwał. Wychodźcy oskarżeni o najście posiadłości włoskich stawieni będą przed centralny sąd przysięgłych (dla spraw politycznych istnieje sąd złożony z przysięgłych wszystkich kantonów.)

Florencya 1 czerwca. W prowincyi Sondrio wyciągnięto silny kordon wojskowy, dla zapobieżenia wtargnięciu z kantonu Gryzońskiego zgromadzonych tam republikanów włoskich. Rząd kantonu Ticino dał tu znać, że wszystkich wychodźców włoskich wydali. W Bononii i innych większych miastach wojsko prawie ciągle jest konsygnowane. W Sycylii pojawiają się już drobne bandy, a w Palermie przyszło do silnego starcia.

Florencya 1 czerwca. Następujące szczegóły wiadome są o bandzie, która się ostatnim razem pojawiła nad jeziorem Como: Banda składała się około z 50 ludzi, którymi dowodził niejaki Józef Nathan, i miała chorągiew czerwoną z napisem: „Bóg i lud“. Banda przybywszy do Cusino, zabrała amunicyę w koszarach straży cłowej. Jeden strażnik obecny w koszarach, stawiał silny opór, i zabrano go jeńcem, lecz potem uwolniono. Banda ścigana przez celników i karabinierów, ruszyła do Monte i zastawszy wojsko w Cera, uszła w kierunku na Colico, gdzie starła się z wojskiem i zostawiła w niewoli jednego ze swoich, który potwierdził, że przy bandzie znajduje się kilku podoficerów zbiegłych z Pawii. Banda została rozproszoną. Ludność pozostała spokojną.

Florencya 2 czerwca. *Opinione* obwinia rząd szwajcarski o niedotrzymanie przyrzeczeń swoich pod względem internowania wychodźców i tworzenia się band. W końcu grozi zaprowadzeniem kordonu wojskowego na granicy szwajcarskiej. Artykuł ten organu ministeryalnego, uważany jest za wstęp do kroków dyplomatycznych tutejszego rządu w Bernie w kwestyi wychodztwa.

Madryt 1 czerwca. *Imparcial* mówi, że ministrowie i prezes kortezów nie będą się znajdować na zebraniu deputowanych partyi monarchicznej zwołanym na dzień 7 b. m. przez Izquierdo, Topete i innych.

Madryt 1 czerwca. Zwolennicy Espartera wydali manifest do ludu, żądający wybrania Espartera królem i występujący przeciw utrzymaniu dotychczasowej rejencyi. Prawdopodobnie rejencya Serrana utrzyma się pomimo żywych sporów.

Belgrad 1 czerwca. Jutro przypada rocznica oddania przez Turków twierdzy belgradzkiej księciu Michałowi. Dziś wieczór przeciąga muzyka po twierdzy, a jutro będzie zabawa publiczna ludu.

Washington 1 czerwca. Dług publiczny wynosił dziś 2645 milł. dolarów; zatem w ciągu maja zmniejszył się o $14\frac{1}{4}$ milionów. W skarbie jest gotówką $106\frac{3}{4}$ milionów i papierami $14\frac{1}{4}$ mil.

Król Pruski wyjechał wczoraj wraz z hr. Bismarkiem do Ems, zkąd jutro ma wrócić. Podróż ta daje powód do domysłów, jeźli nie jest prostym aktem grzeczności, skoro niedawno temu Car bawił w Berlinie. Wszelako hr. Bismark nie potrzebowałby jechać tam z królem, i mógłby znów chorować, jak dotąd chorował, ilekroć nie miał koniecznej przyczyny znajdowania się w Berlinie. Utrzymują, że król skłonił kanclerza do tej podróży na wyraźne żądanie Cara, który nie doczekał się przybycia hr. Bismarka do Berlina w ciągu parodniowego swego tam pobytu. Oprócz tego ma przybyć do Ems W. Ks. Badeński, a nawet mówiono dawniej o królu Bawarskim, lecz ten jakoś ociąga się z zbliżeniem się swojem do Prus.

Głoszą, że podczas pobytu króla Pruskiego w Baden, zjedzie tam Cesarz Napoleon. Król bywa w Baden pod koniec pory kąpielnej, a dotychczas jeszcze nie wiadomo nic o tym zjeździe.

Provinz. Corresp. przechodząc dzieje prac parlamentarnych w Prusiech w ciągu upłynionego okresu ustawodawczego, zapowiada we wrześniu wybory do parlamentu północno-niemieckiego i sejmu pruskiego.

Nic takiego nie dzieje się we Francyi, coby usprawiedliwiało wielkie nadzieje przywięzywane do gabinetu Olliviera, iż pogodzi on cesarstwo z wolnością i rozwijać będzie instytucye parlamentarne. Owszem gabinet zbyt widocznie przechyla się ku prawej stronie, jak gdyby wracał do polityki Rouhera, a *Journal officiel* przypomina dziennikom obowiązek niepodawania sprawozdań z Izb inaczej, jak w raportach udzielonych z bióra prasy. Adres podany Cesarzowi z departamentu Nièvre, o którym donosiliśmy, ogłoszony został w dzienniku urzędowym, i to na czele, tak jak gdyby rząd ujęty był żądaniem energicznych kroków przeciw rewolucyi zalecanych mu w tym adresie. Rząd mógł był uchylić od siebie podejrzenie o wspólnictwo z autorami adresu, gdyby im odpowiedział, że oparty na siedmiu milionach głosów, nie lęka się malkontentów. Ale zamiast tego ogłosił adres, jakby zachęcając do naśladowania go w innych departamentach.

Z powodu najścia posiadłości włoskich ze Szwajcaryi, rząd włoski miał uczynić przedstawienia w Bernie z przyczyny niedostatecznego dozoru wychodźców włoskich w kantonach Gryzońskim i Ticińskim i zagroził obsadzeniem granicy szwajcarskiej. Z innych źródeł donoszą, że już nawet strzelcy włoscy wyruszyli ku granicy. Rząd centralny szwajcarski z jednej strony upomniał rządy kantonalne, polecając im trzymanie wychodźców włoskich zdala od granicy, z drugiej wysłał nawet komisarza swego w osobie pułkownika Hessa, aby aresztować wychodźców wracających z wyprawy lub udających się na nią, i wytoczyć im proces o narażanie pokoju sąsiedzkiego. Wiadomo, że Lugano było głównem siedliskiem ajencyi Mazziniego, i ztamtąd też kierowane są wyprawy do Lombardyi.

Telegram przesłany z Seretu na Bukowinie dnia 30 z. m. do p. Crémieux w Paryżu, jako przełożonego komitetu izraelskiego, mówi o rzezi żydów w Botuszanach. Były tam atoli napady pospólstwa na żydów, wybijanie okien i napastowanie żydów oraz rabunki; co mogła była powstrzymać nieco energiczniejsza policya. Ale napady takie ponawiają się w Rumunii często, pomimo wstawiania się rządów, a władze rumuńskie nie mają dość siły, aby im zapobiedz.

W chwili, gdy w parlamencie angielskim uchwalono ostatecznie ustawę urządzającą stosunki agraryjne w Irlandyi, Feniści ponieśli porażkę w Kanadzie i zupełnie się rozpierzchli, lubo dzienniki irlandzkie zapowiadały już koniec panowaniu angielskiemu w Kanadzie. Stany Zjednoczone były przekonane o bezskuteczności tego napadu, i dla tego zachowały się neutralnie, a nawet sympatycznie dla rządu angielskiego. W Londynie uczuto pewien rodzaj wdzięczności dla gabinetu washingtońskiego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Paryż 3 czerwca. *Mémorial diplomatique* ogłasza telegram z Rzymu, według którego dogmat o nieomylności ma być obwieszczony w dzień SS. Piotra i Pawła (29go czerwca), poczem sobór odroczonym będzie do połowy października. Z Medyolanu wyruszyła banda licząca 60 głów, między którenii są studenci i pojawiła się na północ jeziora Como.

Florencya 2 czerwca. Przywódzca bandy Nathan opuścił takową i wrócił do Szwajcaryi. *L'Italie* potwierdza wiadomość, że minister spraw zagranicznych reklamował u rządu szwajcarskiego z powodu niedostatecznego strzeżenia granicy i zwłoki w internowaniu wychodźców.

Kursa. Wiedeń 3 czerwca godz. 2 minut 55. 5% zjedn. dług państwa bankn. 60.20. — zjedn. dług państwa w srebrze 69.70. — Losy z r. 1860 96.40. — Akcye banku 720. — Akcye kredytowe 255.10. — Londyn 122.70. — Srebro 120·25. — Dukat —·—— Lombardy 193·20. — Losy z roku 1864 117.—. — Akcye franco-austr. 119.75. — Napoleony 9·77. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 236.—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 207·—. — Akc. kol. północ.-wsch. 165.—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 108.—. — Akcye banku jeneral. 85.50. — Renta w srebrze 69.70. — Oblig. indemniz. gal. 75·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 112·—. — Akcye anglo.-banku 314·— Akcye kol. rządow. 395·—. — Akcye kol. siedm. 170·—. — Akcye kol. Rudolfa 167·—. — Akc. kol. Pardubic. 174·—. — Akcye kol. północ. 226·25. — Tramway 212·—. — Akcye banku budowy 70·—. — Akcye kol. wschod. 95·50. — Akcye kol. Alföld. 173·—. — Akcye banku anglo-węgierskiego 94·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR.

Antoni Kłobukowski

Kurs papierów i pieniędzy

Kraków 3 czerw.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	95	$94\frac{1}{2}$
Bankn. pol. 100 złr.	$447\frac{1}{2}$	$444\frac{1}{2}$
Ruble ros. za 100 rsr.	$151\frac{1}{2}$	151
Talary pr. za 100 tal.	$181\frac{1}{2}$	$180\frac{3}{4}$
Bankn. pr. za 100 złr.	$82\frac{3}{4}$	$82\frac{1}{4}$
Srebro nowe austr.	121	$120\frac{1}{2}$
Dukat ważny	5 84	5 76
Napoleon d'or	9 80	9 75
Półimperyały rosyj.	10 10	9 95
4% gal. listy zas. bez k.	$77\frac{1}{4}$	$76\frac{3}{4}$
5% „ „ „ „ „	$84\frac{1}{2}$	$84\frac{3}{4}$
Obl. indemniz. z kup.	$75\frac{1}{2}$	$74\frac{3}{4}$
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	233	231
„ L. Cz. z całą wpł.	205	203
Listy. aus. zak. kr. z.	89 50	89 —
„ 6% ban. rustyk.	91 50	91 —
Listy gal. ban. hip.	88 —	87 50
Wiedeń 2 czerw.		
5% zjed. dług pań. ban.	60 30	60 20
5% „ „ „ sreb.	69 90	69 80
„ Obl. ind. niż. Aus.	99 —	98 —
„ „ czeskie	96 50	95 50
„ „ węgiers.	80 10	79 80
„ „ galicyj.	75 75	75 —
„ „ bukow.	73 75	73 25
„ „ siedmg.	76 50	76 —
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	111 25	110 75

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	98 40	98 15
4% galicyjskie	— —	76 50
5% „	85 —	83 50
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 —	90 50
5% węgierskie. los.	91 —	90 75
5% zakł. kred. austr.	107 50	107 25
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	90 75	90 25
5% Domin. pań. 120 fl.	129 75	129 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	235 —	234 50
„ „ „ 1854	91 —	90 50
„ „ „ 1860	96 80	96 60
„ „ „ 1864	117 —	116 75
„ Comorente	24 —	23 50
„ Kredytowe	162 50	162 —
„ żegl. par. na D	100 25	99 75
„ Księcia Salm	41 —	40 —
„ „ Palfy	30 50	29 50
„ ks. Klary	37 —	36 —
„ hr. St. Genois	30 50	29 50
„ miasta Budy	34 50	34 —
„ ks. Windischg.	21 50	20 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ hr. Keglevich	17 —	16 —
„ Rudolfa	15 50	14 50
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	721 —	720 —
Zakładu kredytow.	254 20	254 —
Żeglugi par. na Dun.	588 —	587 —
Kolei półn. Ferdynan.	2257	2252
„ rządowej fr.-a.	396 —	394 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	207 25	207 —
„ Pardubickiej	174 —	173 50
„ południowej	192 40	192 20
„ Galicyjskiej	235 50	235 —
„ Czerniowieckiej	206 25	205 75
Kol. węg. półn. wsch.	164 75	164 25
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	167 —	166 75
Akc. kol. Alf. finmań.	173 —	172 75
„ „ Kosz.-Bogum.	61 75	61 25
„ „ Siedmiogrodz.	170 —	169 50
„ „ Cisańskiej.	232 75	231 75
„ „ Wschod. węg	95 75	95 25
Akcye Bank. ang. au.	308 50	308 —
„ „ angl. węg.	— —	— —
„ Zakł. kred. węg.	85 75	85 25
„ banku frank. austr	120 75	120 25
„ „ węgierskiego	55 50	55 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	109 —	108 —
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	108 50	107 50
„ dla obrot. ogól.	112 50	112 —
„ Tow. han. pł. leś.	39 50	39 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	94 —	93 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	93 25	92 75
Kolei rząd. St. 500 fr.	144 50	143 50
„ „ Emis. 1867 „	144 —	143 —
Kol. połud. St. 500 fr.	118 75	118 50
„ Bony 1870-1874 6%	248 50	248 —

	żądają	płacą
Kol. pół. C.F. 100 fl. k.m.	91 75	91 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	89 25	88 75
„ w sreb. 5% „ „ „	107 60	107 20
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	94 25	94 —
Kol. połud-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	82 —	81 —
— — w srebrze „	97 50	97 —
Kol. Gal. K.L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	102 50	102 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	98 50	98 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	83 90	83 70
„ „ „ Emisya 1867.	94 75	94 50
Kol. 1 Sied. fl. 200 a. w.	92 —	91 80
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	94 20	94 —
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	95 —	94 50
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m.k.	— —	— —
Tow. pragg. przem. żel. po 300 fl.	103 —	102 50
Walúty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 83	5 82
Złoto *al marco*	5 80	5 79
Napoleondory	9 80	$9\ 79^{5}$
Fryderyki	10 35	10 25
Luidory (niemieckie)	10 —	9 95
Suwerény angielskie	12 35	12 30

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	121 —	120 50
Srebro, kupony	121 25	120 75
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	$1\ 81^{75}$	$1\ 81^{25}$
Lwów 1 czerwca.		
Dukat holenderski	5 80	5 75
„ cesarski	5 81	5 76
Półimperyał rosyjski	10 05	9 95
Rubel srebr. rosyjski	1 94	1 90
„ pap. „	$1\ 51\frac{3}{4}$	$1\ 50\frac{1}{2}$
Talar pruski	$1\ 82\frac{1}{2}$	$1\ 81\frac{1}{4}$
Listy z. To. kr. gal. 5%	84 25	83 80
„ „ 4%	76 25	75 75
Listy zast. banku hip.	90 60	90 25
Obligi indem. b. kup.	75 35	74 85
Akcye kol. gal. b. kup.	236 75	235 75
„ „ lwow.-czer.	206 —	205 —
Akcye Banku hip. gal.	102 —	100 —
Warsz. 1 czerw.		
Listy zast. 1 ser. rub.	93 8	92 75
„ „ 2 ser. „	93 8	92 75
kupon „	— —	$1\ 75\frac{5}{9}$
Listy zastawne nowe	93 50	93 25
kupony	— —	$2\ 19\frac{4}{8}$
Listy likwidac. „	76 45	76 25
kupon „	— —	2 —
Kolej warsz. wied „	71 50	70 75
„ warsz byd. „	73 75	72 75
„ warsz. teresp.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w *Krakowie:*	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.26
„	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.33	9.52 / 11.59	9. 5
„ na Oświęć.	wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocław.	mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
„	niepołomicki	11.23	we Wt. C. i Sob.		4.35
w *Wieliczce:*	krakowski	7.40	7.40	—	—
w *Tarnowie:*	krakowski	2.38	1.23	0.58	1.50
„	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
w *Rzeszowie:*	krakowski	10.43	11.33	3.49	4. 3
„	lwowski	3.49	4. 8	10.43	1.38
w *Przemyślu:*	krakowski	8.29	8.35	6.39	6.25
„	lwowski	6.39	6.25	8.29	8.35
we *Lwowie:*	krakowski	5.41	5.16	10. 9	9.28
„	brodzki	—	—	5.41	5.16
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w *Brodach:*	lwowski	0.59 i 11.31 r.		2. 3	3. 2
w *Czerniowcach:*	lwowski	—	—	7.—	9.13
w *Mysłowicach:*	krakowski	11.33	—	—	—
w *Warszawie:*	krakowski	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:*	krakowski	8.—	5.— / 8.30	4.— / 5.23	7.32

Godzina 0 oznacza północ.

Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut później od zegaru krakowskiego.

Ogłoszenie konkursu

L. 4817 (896-2-3)

Na skutek postanowienia Rady miasta Krakowa z dnia 5 Maja r. b., ogłasza się niniejszem konkurs, celem obsadzenia nowo utworzonych czterech **posad Nauczycieli** przy szkołach ludowych miejskich: Św. Floryana na Kleparzu i Św. Szczepana na Piasku w Krakowie, mianowicie dwóch z roczną płacą 400 złr. w. a., a dwóch znowu z roczną pensyą 300 złr. w. a.

Ubiegający się o jednę z powyższych posad winni wnieść swe podania do Rady Miasta na ręce Prezydenta Miasta **do dnia 10 Lipca 1870 r.** i w takowych wykazać: miejsce urodzenia, wiek, przebieg życia, dokładną znajomość języka polskiego i niemieckiego, nauki odbyte i uzdolnienie do zawodu nauczycielskiego.

Kraków dnia 21 Maja 1870.

Prezydent:
Dr Dietl

AGRONOM

uzdolniony pod względem praktycznym i teoretycznym, przytem z chlubnemi świadectwami i z dowodami pewnymi już pod względem pełnionych obowiązków już też znajomości na gorzelnictwie i piwowarstwie, **poszukuje miejsca** na rządcę dóbr w Galicyi lub Królestwie.

Bliższa wiadomość w biurze komisowym W. Derpowskiego pod Nrem 309 ul. Ś. Jana. (923 1 3)

Agronom, który już od 12 lat dzierżawił majątek 2000morgowy i poprzednio samowładnie gospodarował, a wśród dzierżawy miał sądową sekwestracyę większych majątków, władający polskim językiem tak jak niemieckim, poszukuje w kraju lub za granicą umieszczenia jako wyższy urzędnik w jakich większych dobrach. Bliższych wiadomości udziela właściciel dóbr, porucznik Freytak w Trzebowie, przez Dobrzycę w WKs. Poznańskiem. (958-1-2)

Piece pierścieniowate

(Ring-Ofen) do wypalania cegły, wapna, wyrobów glinianych, cementu i gipsu.

Patent. Hoffmanna i Lichta.

Oszczędzają dwie trzecie materyału



opałowego, a przy odpowiedniem użyciu wydają daleko regularniejsze wypalenia aniżeli piece starego układu. Każdy materyał opałowy jest do użycia, 600 takich pieców jest już w różnych krajach zaprowadzonych. Bliższe szczegóły, opisy, rysunki, świadectwa itd. bezpłatnie.

Wyłączni Zastępcy na całe Państwo Austryackie:

Pan *L. Maciejowski*, c.k. zaprzys. Inżynier cywilny, Wiedeń, Stadt, Maximilianstrasse Nr. 8.
„ *T. Reuter*, Inżynier, Praga, Villa Koulka, Westbahnhof.
„ *A. Siehmon*, Inżynier, Peszt, Waitznergasse Nr. 17 I.

udzielają wszelkich bliższych wiadomości ustnie lub pisemnie.

Fried. Hoffmann,
Budowniczy. Przełożony technicznego Stowarzyszenia dla wyrobu cegieł, wapna i cementu i t. d.
(1604-26) **Berlin, Kesselstrasse N. 7**

Odpis.

(Wyciąg z listu Pana H. Schlichtinga) Rausen przy Steinau d. 29 Stycznia 1870.

W przeszły poniedziałek przyjechał do mnie inspektor cegielń Pan Hielscher i obejrzał sobie w mej cegielni wszystko, dla najkorzystniejszej budowy pieca pierścieniowatego. Ja sam pojechałem potem do Ober Glauche przy Trebnitz, i tamże przekonałem się najzupełniej, że tamtejszy piec pierścieniowaty wydaje wyborny towar. Jeszcze nigdy nie widziałem tak pięknie jednako wypalonej i w ogóle pięknie wyrobionej cegły jak w Ober Glauche. (714)

Die deutsche Töpfer- und Ziegler-Zeitung redagowana przez pana Alberta Türrschmiedta wychodzi co 14 dni. Prenumerata na kwartał wynosi 1 złr. srebrem. Zamówienia przyjmuje każdy urząd pocztowy pod B. Nr. 250, a 2 Nachtrag des Zeitungs-Verzeichnisses.

Zakład kuracyjny Żętycą w Ernsdorf

przy Bielsku w austr. Szlązku.

Otwarcie Zakładu **dnia 15 Maja b. r.**

Lekarz kuracyjny
Dr Józef Krainer.
(629.-4)

KSIĘGARNIA
Seyfartha i Czajkowskiego **we Lwowie,**
otrzymała na główny Skład:

***Czemeryński Kornel*, O dobrach koronnych byłej Rzeczypospolitej polskiej wedle źródeł wiarogodnych** wraz z skorowidzem dóbr koronych w granicach Galicyi zawartych z przyległościami, w dużej 8ce, 394 stron. Lwów 1870. Cena złr. 2·50.
Dzieło to pod względem naukowym, jako też praktycznym dla **każdego właściciela ziemskiego potrzebne**, zaszczyca się **szczególnemi względami Wysokiego Wydziału krajowego.**

Cztery chwile z życia Polki, napisała ***Marya Gertruda***, w 8ce, 44 stron. Kraków 1870. Cena 30 cent.

***Kajsiewicz X. Hieronim*, Pisma**, 2 tomy w dużej 8ce. Berlin 1870 Cena złr. 7·50.
Tom I. zawiera **Nauki przygodne**, str. 422.
„ II. „ **Mowy przygodne**, nekrologi i życiorys **Bł. Andrzeja Boboli**, stron. 505. (888--2)

Powyższe dzieła są do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wooda żniwiarkę z przyrządem do odkładania snopków

zaleca niżej podpisany pp. właścicielom dóbr, dzierżawcom przy nadchodzącej porze. Ta amerykańska firma sprzedała od kilku lat z zupełnem zadowoleniem gospodarzy **15.964 takich maszyn**, czego wszystkie inne firmy razem wzięte nie są w stanie wykazać.

Cena **oryginalnej amerykańskiej żniwiarki** z opakowaniem, w Wiedniu jest stała Ł. 30.

Niemniej zaleca podpisany **młocarnie parowe** z znacznemi ulepszeniami, **lokomobile z różną expanzią** i parowem okryciem cylindra wraz z **wygrzywaniem wody**; także trzynastorzędowe siewniki fabryki ***Priest & Woolnough*** wraz z kołami do przewożenia, całe z kutego żelaza. (946.4-6)

G. Hubazy, jeneralna ajencya fabryki *Marschall Sons et Comp* w Wiedniu, Augarten Allee-Strasse. (Schawel-Allee) Nro 17.

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę), kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych ***Dr. O. Killisch*** w Berlinie, Louisenstrasse 45. Już przeszło stu wyleczonych. (323-67-208)

Neuer Verlag von **LEHMANN & WENTZEL,** Buchhandlung für Technik und Kunst, Wien. Kärntnerstrasse Nr. 40.

Neueste Eisenbahn-Karte der österreichisch-ungarischen Monarchie. Mit Berücksichtigung der Montan- und Industri-Bahnen. (*Von den Verwaltungen der einzelnen Eisenbahnen selbst durchgesehen, daher officiell, augenblicklich die correcteste und vollständigste*). 2. Auflage. 1870. Schwarz 50 kr., mit Post 55 kr. Colorirt in 27 Farben 75 kr., mit Post 80 kr. Man bittet die Verlags-Firma „LEHMANN et WENTZEL" zu beachten!

Soeben erschienen:

Eisenbahn-Jahrbuch der österreichisch-ungarischen Monarchie
von **Ign. Kohn,** Bureau-Chef.
III Jahrgang. 1870 Mit einer vollständigen Eisenbahnkarte: 2 fl. 50 kr.
Dieser neue Jahrgang, dessen langersehntes Erscheinen leider durch den Setzerstrike etwas verzögert worden, schliesst sich seinen mit allgemeinem Beifalle aufgenommenen Vorgängern würdig an. Der Umfang desselben ist abermals bedeutend gewachsen, da in demselben nicht weniger als 48 Bahnen in *historischer, statistischer und technischer Beziehung* ausführlich behandelt. Die dem Buche beigegebene Karte ist diesmal officiell und auf Wunsch colorirt. — *Nothwendig* ist das Werk für *Eisenbahnbeamte, Ingenieure, Kapitalisten* und *Geschäftsleute, interessant* ist es für *Jedermann*. — Bd. I. kostet 2 fl. Bd. II. 2 fl. 25 kr.

Studien über ausgeführte Wiener Bau-Constructionen, aufgenommen und autographirt von **Johann Wist,** Supplent der Lehrkanzel für Hochbau am Polytechnicum. In Lieferungen von 8 Blatt grösstes Folio-Format (22″—16″). Mit illustrirtem Text in 4to. Subscriptions-Preis pro Band von 5 Lieferungen 12 fl. Bisher erschienen zwei Lieferungen.

Mittelalterliche Kunst-Denkmale des österreichischen Kaiserstaates, Herausgegeben von *Dr Gustav Heider, Prof. v. Eitelberger*, und Architekten *J. Hieser*. — Zwei Bände in Quart. Elegant gebunden.— Um dieses durch wissenschaftlichen Werth wie prachtvolle Ausstattung gleich ausgezeichnete Werk allen Künstlern und Kunstfreunden zugänglich zu machen, haben wir uns entschlossen, den Preis desselben, der ursprünglich 24 Thlr. = 45 fl. ö. W. war, auf 7 Thlr. = 10 fl. ö. W. für beide Bände mit 72 Stahlstichen und 263 Holzschnitten herabzusetzen, zu welchem Preise es durch jede Buchhandlung bezogen werden kann.

Selbstaufsichts- und Versicherungsvereine für **Dampfbetrieb.** Ihr Zweck und Nutzen; Statuten solcher Vereine; ihre Verhältniss zum Staate etc. — Zum Gebrauch für die Industriellen Oesterreichs bearbeitet von *Georg Kosak*. — Preis 40 kr., mit Post 45 kr.

Das Fairlie'sche Patent-System und sein Einfluss auf den billigeren Betrieb von Eisenbahnen, insonderheit Vicinalbahnen. Mit Abbildungen. — Preis 2 fl.

Kosak, Prof. in Wiener-Neustadt: **Katechismus der Einrichtung und des Betriebes der Locomotive.** Für Locomotiv-Führer, Heizer und Arbeiter in Maschinenwerkstätten. Preis: 1 fl. 20 kr., mit Post fl. 1·30.

Kosak, Prof. in Wiener-Neustadt: **Katechismus des Betriebes stationärer Dampfkessel und Dampfmaschinen.** Für Heizer und Maschinenwärter, sowie für Arbeiter in Dampfmaschinen-Fabriken und Besitzer stationärer Dampfmaschinen. Preis: 60 kr., mit Post 65 kr. ö. W.

Kosak, Prof. in Wiener-Neustadt: **Die Ursachen der Dampfkessel-Explosion und die Mittel zu ihrer Verhütung.** Für Heizer, Maschinenwärter und Besitzer von Dampfmaschinen. 2. verb. Aufl. 40 kr., mit Post 45 kr.

Nowak, Ober-Ingenieur. **Das barometrische Höhenmessen mit dem Aneroid.** 2te vermehrte Auflage. Preis: 60 kr., mit Post 65 kr. ö. W.

Reductions-Tabellen der gebräuchlichsten österreich. Längen-, Flächen- und Kubikmasse **auf Metermass.** Von Ing. K. Kokert. Brieftaschen-Format. Preis: 40 kr., mit Post 42 kr. ö. W. — Placat-Format zu gleichen Preisen.

Zu Bestellungen empfehlen wir als das *billigste* Mittel *Postanweisungen* (jetzt nur 5 kr. ö. W.) — Die Broschüren, bei welchen der Preis „*mit Post*" angegeben ist, können wir nicht per Nachnahme versenden.— Wir benützen diese Gelegenheit, unser reiches Lager der *technischen Literatur* aller Fächer, wol das grösste der Monarchie, zu empfehlen. Kataloge gratis und franco, monatliche Bibliographie gegen Einsendung von 60 kr. Postspesen für 12 Nummern. (941)

Obicia tegoroczne,

z najsłynniejszych fabryk paryskich i krajowych, nadeszły do Handlu

F. FRIEDLEINA w Krakowie,
przy ulicy Grodzkiej. (885-4 10)

Prawdziwe pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (75--5-12)
Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza, 30, ulica Louis le Grand; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

Polecenia na c. k. giełdę
dla lokowania kapitałów i spekulacyj

przyjmuję pod znanemi *najumiarkowańszemi* warunkami za dziesięcioprocentową *wkładką w gotówce lub papierach wartościowych a skutkiem korzystnego położenia mego lokalu naprzeciwko c. k. giełdy* wypełniam takowe *najrzetelniej natychmiast i dokładnie* po kursie w tej chwili będącym.

A. GOLDSCHMIDT.
Kantor bankowy i wymiany
w Wiedniu Wallnerstrasse 10 (Palais Montenuovo) naprzeciwko giełdy.
Programy bezpłatnie (950-1-6)

Jako korzystne i rzetelne przedsiębiorstwo zaleca podpisany potwierdzone i poręczone przez rząd brunszwicki

losowanie pieniężne,

wynoszące razem Jeden Milion 861.000 talarów.
Najwyższa wygrana w najszczęśliwszym wypadku jest
100.000 talarów w srebrze lub 175.000 zł. reńs.
Główne wygrane są:
talarów 60.000, 40 000, 20.000, 15.000, 12.000, 2 po 10.000, 2 po 8.000, 3 po 6.000, 3 po 5.000, 12 po 4.000, 2 po 3.000, 34 po 2.000, 4 po 1.500, 155 po 1.000, 7 po 500, 261 po 400, 18 po 300, 383 po 200, 575 po 100, 85 po 80, 75 po 60, 50 po 50, 18.600 po 47 i t. d. — Przeszło połowa Losów będzie wyciągnięta w tej loteryi z wygranemi; razem 29.000 wygran wedle planu będą w przeciągu kilku miesięcy wyciągnięte.
Za nadesłaniem gotówki przesyłam orygin. losy na pierwsze ciągnienie wygran, które urzędownie według planu naznaczone jest na **dzień 9 i 10 Czerwca r. b.** po następujących cenach:
Cały oryginalny los złr. 7 — pół losu złr. 3·50 — ćwiartka losu oryginalnego złr. 1·75 w banknotach z zaręczeniem najszybszej obsługi. Każdy biorący udział otrzymuje odemnie poręczone przez rząd brunszwicki oryginalne losy, jak najpunktualniej. Losów tych nie trzeba uważać za promesy. Urzędowy plan dołącza się bezpłatnie do każdego zamówienia, a pieniądze wygrane wraz z urzędowym wykazem wygran szybko się przesyłają. — Zaufanie, jakie sobie te losy tak szybko zjednały, każe mi się spodziewać licznych zamówień, które choćby najmniejsze, wypełniam najdokładniej nawet w najdalsze strony świata. — Interesowani raczą się zgłosić do podpisanego.
(912--4) „***Adolf Haas.*** Staats-Effectenhandlung in **Hamburg.**

MATERYE JEDWABNE w największym wyborze,

tudzież **czarne NOBLESS i taffetowe**, łok. wied. od 1 złr. 50 c. do 4 złr.;
czarne faile i grogrenowe, łok. wied. od 2 złr. 20 c. do 6 złr.;
faille couleur w najmodniejszych kolorach, łok. wied. 2 złr. 50 c. do 3 złr. 50 c.;
czarne i kolorowe atłasy, łok. wied. 1 złr. do 1 złr. 50 c.;
atłasy na suknie łok. wied, od 1 złr. 80 c. do 6 złr.;
jedwabne-aksamity 2/3, 3/4 4/4 szerokie, łok. wied. od 2 złr. do 20 złr.;
angielskie uprzywilejowane bawełniane-aksamity i velveteens, łok. wied. od 60 c. do 3 złr.;
taffetas de Lyon gładkie, w najmodniejszych kolorach, łok. wied. 1 złr. 90 c., 2 złr. 20 c. do 2 złr. 50 c.;
taffetas rayé i grisaille, łok. wied. od 1 złr. 40 c. do 2 złr. 50 c.;
Próbki przesyłają na żądanie. Obstalunki z prowincyi uskuteczniają się punktualnie za zaliczką.
(360.-12) ***Karl Retzer*** in **Wien**, Mariahilferstrasse 49

NEWRALGIE wszelkie **cierpienia nerwowe** w jednej chwili ustępują po użyciu Pigułek anti-newralgijnych Dra CRONIER Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19 -- w Krakowie w aptece p. Trauczyńkiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u p. M. Kullaka. (943-2-64)



Nie do uwierzenia, a przecież prawdziwe.

Oryginalne. — Rzetelne. — Za bezcen

Nikt na świecie nie jest w stanie następujące zegarki po **tak nizkich** cenach sprzedawać.
Prawdziwy angielski, w ogniu złocony srebrny **zegarek chronometrowy**, z podwójną kopertą, pięknie emaliowany, z kryształowem szkłem, z prawdziwym łańcuszkiem ze złota Talmi i medalionem, wszystko to kosztuje 20 złr z pięknym futerałem.
Prawdziwy angielski srebrny **zegarek chronometrowy** z zwykłą kopertą i kryształowem szkłem, z łańcuszkiem i medalionem w pudełku 17 złr.
Angielski srebrny **zegarek cylindrowy** z kryształowym szkłem, i minutnikiem, z łańcuszkiem i medalionem w pudełku, 10 złr.
Taki sam **zegarek cylindrowy** pięknie w ogniu pozłacany, z niklowem wnętrzem 12 złr.
Srebrny **zegarek ankrowy** z kryształowem szkłem i odskakiwaczem 15 złr.
Srebrny **zegarek ankrowy**, Remontoir bez kluczyka do nakręcania, z kryształowem szkłem, w pięknem pudełku drewnianem 26, 28, 30 złr.
Taki sam złoty 65, 75, 85 złr.
Zegarek damski srebrny, z kryształowem szkłem, maleńki, pięknie złocony w ogniu, z łańcuszkiem na szyję, wszystko w pudełku 15 złr.
Taki sam z podwójną kopertą i łańcuszkiem na szyję 18 złr.
Srebrny **damski zegarek cylindrowy** pięknie złocony w ogniu 20 złr.
Złote (złoto N. 3) **damskie zegarki** z odskakiwaczem, kryształowem szkłem, 22, 24, 25, 27 złr.
Złote **zegarki** z dyamentami 40, 50, 60 złr.
Złote **Remontoiry** 60, 70, 80 do 100 złr.
Zegarki ze złota Talmi, z podwójną kopertą, Savonetki, z minutnikiem, z kryształowem szkłem i niklowem wnętrzem, z łańcuszkiem z prawdziwego złota Talmi, z medalionem, wszystko w pudełku 15 złr.
Łańcuszki złote, długie i krótkie, 15, 20, 30, 40 do 100 złr.
Łańcuszki srebrne, 2, 3, 4, 7 do 10 złr
Łańcuszki ze złota Talmi, krutkie i długie złr 1·50, 2·50, 3 do 5 złr.
Na wszystkie Zegarki daje się pisemne 5-letne zaręczenie.

Do czytelników!

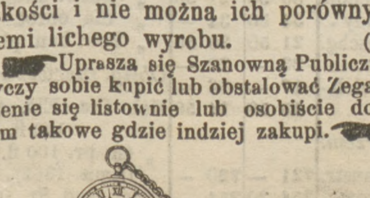
Za nadesłaniem gotówki lub pobraniem należytości pocztą, każde zamówienie wykonywane będzie w przeciągu 24 godzin, a nieodpowiednie przedmioty bez przeszkody zamienione będą.

Filip Fromm,
Fabrykant zegarków.
Wien, Rothenthurmstrasse N. 9, gegenüber der Wollzeile.

Do łaskawej uwagi!

Wszystkie moje Zegarki są najpierwszej jakości i nie można ich porównywać z innemi lichego wyrobu. (503-11-50)

Uprasza się Szanowną Publiczność, która życzy sobie kupić lub obstalować Zegarki o zgłoszenie się listownie lub osobiście do mnie, zanim takowe gdzie indziej zakupi.



POSADY

zarządcy ekonomicznego, rachmistrza lub t. p.

poszukuje człowiek młody (żonaty), który zostawał dłuższy czas w jednej z pierwszorzędnych szkół rolniczych, tudzież zarządzał już samoistnie. Weterynarya i budownictwo gospodarcze tak z teoryi jak i praktyki są mu znane — na co chlubne posiada świadectwa Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadesłać pod adresem: ***K. L.*** **przez Ajencyę dzienników p. A. Piątkowskiego we Lwowie.** (954--2)

Ogłoszenie

Rządzca dóbr, żonaty, teoretycznie i praktycznie wykształcony, który w Prusach przez wiele lat samowładnie dobrami zarządzał, obznajomiony z prowadzeniem wszelkich ksiąg i regiestrów gospodarskich, oraz znający się gruntownie na gorzelnictwie i uprawie lnu, mówiący językami niemieckim i polskim, posiadający jak najlepsze polecenia i świadectwa, poszukuje **od 1go lipca** r. b. lub później odpowiedniej posady. Bliższe wiadomości powziąść można u Wielmożnego Pana Barona Rosenberga-Lipińskiego w Płazie, przez Chrzanów, w Galicyi. (894-3-4)



(19) (65)

Sikawki ogniowe ogrodowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory dla straży ogniowe.

Założone 1823. Zaręczenie. Illustrowane cenniki bezpłatnie, pocztą

Wm. ***Knaust*** **w Wiedniu,**
Leopoldstadt, Miesbachgasse 15 gegenüber dem Augarten.

Świeże Wody mineralne,

tak ze swojskich źródeł krajowych jako i zagranicznych, zawsze dostać można w Handlu korzennym pod firmą: ***N. Traun,*** w domu p. Orangea na placu Kazimierza w Tarnowie. (853-2-3)

Dr Smolka,
ordynuje (774--3)
chorym na piersi, uszy i głuchoniemym,
codziennie od 8ej do 10ej z rana i od 1ej do 4ej po południu, w Wiedniu, Stadt, Färbergasse N. 6.
Obcych głuchoniemych przyjmuje się zupełnie w opiekę.

Mlle Gabr. Berrolla,

Parisienne, Professeur de français.
S'adresser: rue Szewska, 212, au second. (921 --2)

OGROD pod Kopcem Kościuszki

przy ulicy Zwierzynieckiej.

Niżej podpisany urządziwszy wymieniony ogród w najprzyjemniejszy sposób oraz zaopatrzywszy restauracyę w dobór potraw i napojów, poleca się przy nadchodzących Świętach łaskawym względom szanownej Publiczności.

Każdą Niedzielę i święto gra muzyka wojskowa pułku ks. G. Wazy.

Zwracam uwagę na prawdziwe **Tokajskie Wino.**

Z uszanowaniem
(924-1-2) ***Józef Tylko.***

Andrzej Romanowski, Majster Ciesielski,

poleca się względom Szanownej Publiczności z wykonaniem wszelkich robót ciesielskich, tak w mieście jako też i na prowincyi.

Zgłoszenia Szanownych Obywateli, którzy mnie swem zaufaniem zaszczycić raczą, dojdą mię pod moim adresem za pośrednictwem Handlu Wnej ***Wolańskiej,*** przy Małym Rynku, pod L. 433 w Krakowie. (915-2-3)

Apteka

do sprzedania w jednem z powiatowych miast Zachodniej Galicyi.

Wiadomość w Domu komisowo-handlowym ***L. Sroczyńskiego*** w Krakowie, Rynek Główny Nr. 36, i we Lwowie w Filii tegoż Domu przy Halickiem, ulica Nowa pod L. 15. (891-2-3)

Proszę podać rękę szczęściu!

100.000 talarów

jako najwyższą wygranę ofiaruje **najnowsze wielkie losowanie pieniężne przez Wysoki Rząd dozwolone i poręczone.**

Tylko wygrane ciągnione będą i to wedle planu w paru miesiącach.
28.900 wygran przyjdzie do podziału, a pomiędzy temi znajdują się główne wygrane:
talarów 100.000, 60.000, 40.000, 20.000, 15.000, 12 000, 2 po 10.000, 2 po 8.000, 3 po 6 000, 3 po 5.000, 12 po 4.000, 34 po 2.000, 155 po 1.000, 261 po 400, 383 200, 18.600 po 47, i t. d., i t. d.

Najbliższe ciągnienie wygran tego wielkiego przez rząd poręczonego losowania pieniężnego, jest urzędownie oznaczone na

dnia 9 i 10 Czerwca 1870,

a na takowe kosztuje:

cały los oryg. państwowy	tylko		7 złr.
pół-losu	dto	dto	3·50
ćwiartka	dto	dto	2 złr.

za nadesłaniem gotówki.

Wszelkie polecenia wypełniamy natychmiast z największą starannością i każdy otrzymuje od nas oryginalny los państwowy do rąk.

Do zamówień dołączamy potrzebne urzędowe plany bezpłatnie, a po każdem ciągnieniu nie wezwani przesyłamy naszym odbiorcom urzędowe wykazy wygran.

Wypłata wygran następuje natychmiast pod zaręczeniem rządowem, a takowe może się odbyć albo wprost, lub też na żądanie, za pośrednictwem Domów handlowych we wszystkich większych miastach Niemiec.

Nasz debit zawsze jest szczęśliwy, a przed niedawnym czasem pomiędzy wielu innemi znacznemi wygranemi, znowu wypłaciliśmy naszym odbiorcom 3 razy najpierwsze główne wygrane w trzech ciągnieniach, jak świadczą urzędowe wykazy.

Przy takiem, na najrzetelniejszej podstawie założonem przedsiębiorstwie, można zapewne liczyć na bardzo liczny udział, uprasza się więc ze względu na bliski termin ciągnienia, wszelkie polecenia odresować wprost: (981-3 4)

S. Steindecker & Comp.
Bank- und Wechselgeschäft
in Hamburg.

Sprzedaż i zakupno wszelkich gatunków Obligacyj państwowych, Akcyj kolejnych, Losów pożyczkowych.

Aby zapobiedz pomyłkom, oświadczamy wyraźnie, że przed powyżej urzędowo oznaczonym terminem ciągnienia, nie odbędzie się żadne podobne przez rząd prawdziwie poręczone losowanie pieniężne i aby wszelkim wymaganiom odpowiedzieć, uprasza się polecenia na nasze oryginalne Losy państwowe przesyłać nam jak najrychlej i bezpośrednio. ***D. O.***

Ostatni Tydzień!

Właściciel Menażeryi **Rückauf** pod Zamkiem, składa niniejszem Szanownej Publiczności serdeczne podziękowanie za dotychczasowe zwiedzanie Menażeryi.

Ponieważ pobyt jej w Krakowie, jest na krótki czas ograniczonym, przeto ośmiela się podpisany upraszać jeszcze o liczne zebrania. Karmienie i tresura codzień po południu o godzinie 5ej i 7ej.

Cena wstępu: 1 miejsce 20 cent.
II. miejsce 10 cent.

Z wysokim szacunkiem
Franciszek Rückauf,
(907-8) **właściciel menażeryi.**

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*